Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI. № 66. Łódź, Sobota 8 marca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 37 gr za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.: drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wniosek o wyrażenie votum nieufności

DLA MINISTRÓW PRYSTORA I CZERWIŃSKIEGO

na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

Warszawa, 8. 3. (Od wł. k.) Dziś o godz. 4 po poł. rozpoczyna się

plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku znajdują się sprawy podatku obrotowego, uchylenie ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych, ustawa o zgromadzeniach, wniosek klubów robotniczych w sprawie scalenia

ustawodawstwa ubepieczeniowego

oraz nagłe wnioski.

Między innymi możliwe jest postawienie przez kluby prawicowe i PPS. wniosek o wyrażeniu

votum nieufności

dla ministra Prystora i ministra Czerwińskiego. W kołach politycznych twierdzą jednak iż do złożenia tych wniosków najprawdopodobniej

nie dojdzie.

Uruchomienie 65 miljonowej pożyczki

na potrzeby polskiego rolnictwa.

Warszawa, 8 marca. (Od wł. kor.). Państwowy Bank Rolny uruchomił już 65 miljonową pożyczkę uzyskaną przed niedawnym czasem w Anglji na potrzeby

polskiego rolnictwa.

Jest to pożyczka krótkoterminowa zaciągnięta na pół roku z prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące. Pożyczka ta zużyta będzie całkowicie na podniesienie

produkcji rolnej,

znaczna jej część pójdzie na kredytowanie zakupu nawozów sztucznych, pozostała zaś część na zakup

doborowego ziarna

do siewu oraz na pasze treściwe.

BADACZ PODBIEGUNOWY
rozszarpany przez wilki.



W lasach kanadyjskich znaleziono resztki ubrania i papierów rozszarpanego przez wilki badacza podbiegunowego K. Fabera. (w)

Sensacyjna kradzież we Lwowie.

Znaczki pocztowe za 300000 złotych

wpadły w ręce włamywaczy.

Lwów, 8 marca.

W nocy dokonano we Lwowie olbrzymiego włamania

do skarbca dyrekcji pocztowej,

w którym magazynowane są zapasy znaczków pocztowych przeznaczone do zasilania urzędów pocztowych i składów w okręgu całej dyrekcji. Składnica ta mieści się

w nomo wybudowanym gmachu

obok dworca głównego, a przechowywany w niej zapas znaczków pocztowych, przedstawia średnio wartość

około 2 miljonów zł.

Nieznani sprawcy, przebiwszy

otwór w murze

od strony sąsiedniego gmachu, będącego w budowie, weszli

do wnętrza skarbca,

i rozbili dwie szafy drewniane, z których zabrali olbrzymi zapas znaczków pocztowych, wartości

ponad 300.000 zł.

Uwiadomione o godz. 9 rano władze policyjne stwierdziły na miejscu

niesłychaną lekkomyślność

i karygodne niedbalstwo odnośnych czynników, które dopuściły, iż tak znaczny majątek skarbu państwa przechowywany był

bez najmniejszego dozoru

w zwykłych drewnianych szafach, przeznaczonych na akta, przyczem nie wzięto pod uwagę, iż budynek składnicy znajduje się

prawie na pustkowiu.

—×—

USTĄPIENIE DR. SCHACHTA



Prezes Banku Rzeszy dr. Schacht przeciwnik traktatu handlowego z Polską, ustąpił ze swego stanowiska z powodu przyjęcia przez rząd niemiecki planu Younga. Schacht zamierza wystawić z ramienia nacjonalistów swą kandydaturę na prezydenta Rzeszy.

Pensja miesięczna prezydenta Banku Rzeszy wynosi 30 tysięcy marek, a dr. Schachtowi przysługuje jednorazowa odprawa w wysokości 8-letniej pensji co czyni prawie 3 miljony marek (6 miljonów złotych. (w)

Ramazan w Londynie.



W Londynie mieszka kilkadziesiąt tysięcy mahometan. Z powodu największego święta muzułmańskiego Ramazanu (wielkiego postu islamu) odbyło się oryginalne publiczne nabożeństwo. (h)

Minister Kwiatkowski jedzie do Pragi

na otwarcie praskiego targu międzynarodowego.

Warszawa, 8. 3. (Od wł. k.) 15 b. m. wyjeżdża do Pragi czeskiej minister Kwiatkowski, który weźmie udział w otwarciu

praskiego targu międzynarodowego.

Wraz z ministrem Kwiatkowskim wyjadą dwaj przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz jeden z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Powrót ministra Kwiatkowskiego do Warszawy

nastąpi 19 b. m.

—×—

Ogólno-krajowy konkurs awionetek.

Olbrzymia trasa lotu.

Warszawa, 8. 3. (Od wł. k.) Liga obrony powietrznej organizuje ogólnokrajowy konkurs awionetek dookoła Polski na przestrzeni

2.600 kilometrów.

W konkursie wezmą udział awionetki słabo silnikowe. Trasa lotu wiedzie z Warszawy przez Brześć, Grodno, Lidę, Wilno, Mołodeczno, Słonim, Białą Podlaską, Zamość, Łuck, Lwów, Lublin Kraków, Katowice, Częstochowę, **Łódź**, Poznań, Grudziądz, Toruń i zpowrotem do Warszawy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny

unieważnił orzeczenie wojewody kieleckiego

w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Czeladzi.

Warszawa, 8. 3. (Od wł. k.) Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał proces byłego magistratu m. Czeladzi przeciwko

rozwiązaniu rady miejskiej

i mianowaniu komisarzem rządowym d-ra Józefa Marczyńskiego. Wojewoda kielecki rozwiązując tamtejszą radę miejską w roku 1928-ym pouczył zainteresowanych, że decyzja jego

jest ostateczna.

Najwyższy Trybunał Administracyjny stanowiska tego nie podzielił i uznał iż zainteresowanym przysługuje odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wobec powyższego Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie wojewody kieleckiego **unieważnił** i dawną radę miejską Czeladzi przywrócił.

Tragiczna śmierć sędziego grodzkiego.

Dziwny wypadek na schodach.

Kraków, 8 marca. (Od wł. kor.). Tragiczny wypadek wydarzył się w Krakowie. W dniu wczorajszym przyjechał w odwiedziny do rodziców dr. Władysław Zajączkowski

sędzia grodzki

w Tymbarku pod Krakowem.— Wchodząc po schodach na drugie piętro sędzia Zajączkowski przechylił się przez barjerę i runął głową na dół. Upadek był tak tragiczny, iż sędzia Zajączkowski

poniósł śmierć

na miejscu. Zmarły liczył lat 39 Rozpacz rodziny niema granic.

Przedwczesny wybuch w kopalni.

Śmierć 6 górników.

Bukareszt, 8 marca. (Tel. wł.) Skutkiem przedwczesnego wybuchu patronu dynamitowego w jednej z kopalń rumuńskich

zginęło 6 górników,

8 zaś jest ciężko rannych.

Żałoba we Francji.

Paryż, 8. 3. (Tel. wł.) — Dzień wczorajszy był dniem żałoby we Francji z powodu ofiar powodzi. Prezydent Republiki i premjer Tardieu wyjechali na miejsce katastrofy.

—×—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

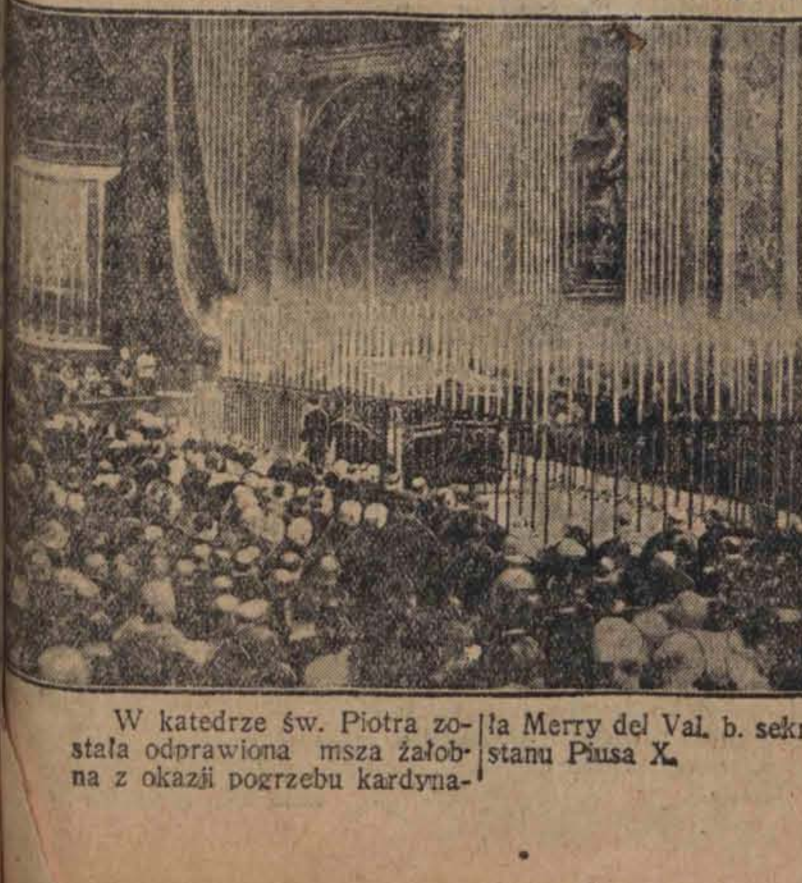
Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W placeniu 8.89.

Tendencja spokojna

Podaż dostateczna.

Pogrzeb kardynała Merry del Val.



W katedrze św. Piotra została odprawiona msza żałobna z okazji pogrzebu kardynała Merry del Val, b. sekretarza stanu Piusa X. (w)

Powódź w południowej Francji.



Całe miasta i wsie, u podnóża Pirenejów stały się pastwą groźnego żywiołu. Woda zalała winnice i sady oraz zmiotła setki budynków. Zgórą 700 osób postradało życie. Dotychczasowe straty przekraczają 2 miljardy franków. (h)

Cykl sensacyjnych procesów
W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Łódź, 8. 3. Jak się obecnie dowiadujemy w bieżącym miesiącu zakończone zostaną wszystkie sprawy wytoczone przez władze wojskowe oficerom-lekarzom zamieszanym w głośną aferę poborową, podczas której nielegalnie zwolniono ze służby cały szereg osób, przeważnie **synów fabrykantów łódzkich**

A więc w bieżącym miesiącu poza sprawą kapitana dr. Lipińskiego (o czem donosiliśmy już w swoim czasie) rozpatrzona będzie również sprawa majora-lekarza dr. Wołoszynowskiego.

Wbrew pierwotnym pogłoskom o jakich doniosły niektóre pisma jakoby obrony dr. Wołoszynowskiego podjął się adw. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy — dowiadujemy się, że oskarżony zwrócił się do władz wojskowych z prośbą o wyznaczenie mu

obrońcy z urzędu.

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Okręgowy powołał na obrońcę majora dr. Wołoszynowskiego

adw. Landaua,

który niezwłocznie zajął się sprawą.

Termin tej sprawy został również ustalony, wobec jednakże niewykluczonych zmian — wstrzymujemy się od podania go.

Sprawa dr. Wołoszynowskiego zawiera najwięcej materjału, tak, że potrwa zapewne

kilka dni.

Akta sprawy zawierają około 350 stron. Akt oskarżenia zaś posiada kilkanaście stron pisma maszynowego.

Zarówno w sprawie kapitana dr. Lipińskiego jak i majora dr. Wołoszynowskiego przewodniczyć będzie kompletowi sędziów sędzia major Słowikowski

z Warszawy.

Do sprawy wezwano około pięćdziesięciu świadków.

Bezpośrednio po zakończeniu spraw w Wojskowym Sądzie Okręgowym — rozpocznie się cykl rozpraw przeciwko osobom cywilnym w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Pierwsza sprawa przypada na kwiecień.

—xx—

Nieprzytomny chłopiec w zacisznej alejce.
Podwójny zamach samobójczy.

Łódź, 8. 3. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu w jednej z alejek parku Poniatowskiego, znaleziono leżące go na ławce, ze słabemi oznakami życia,

młodego mężczyznę,

obok niego zaś dwie buteleczki. Dozorca parku, który zauważył młodocianego desperata, zawezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz, stwierdził podwójny zamach samobójczy przez otrucie kwasem solnym i jodyną.

Chłopca, po przepłókaniu mu żołądka, przewieziono

w stanie groźnym

do szpitala.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne desperatem okazał się 15-letni Roman Matuszyński, uczeń krawiecki, zamieszkały przy ulicy Przędzalnianej 56.

Matuszyński odmawia wszelkich zeznań, tak że przyczyn, które skłoniły go do samobójstwa, nie udało się dotąd ustalić.

—x—

Wszystkie sprawy prasowe zostały umorzone!
Oświadczenie prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi.

Łódź, 8. 3. Na ostatnie posiedzenia sądowe wyznaczono do osądzenia kilka spraw przeciwko redaktorom odpowiedzialnym różnych pism oskarżonych z artykułów przewidzianych przez dekret prasowy Prezydenta Rzeczpospolitej z dnia 16 lutego 1928 r.

Wobec tego, iż dekret ten z dniem 28 lutego r. b. przestał obowiązywać, gdyż został uchylony przez Sejm, przeto rozprawy w tych sprawach nie odbyły się.

Jak nas w związku z tem poinformował prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi dr. Jan Markowski — wszystkie sprawy prasowe wytoczone na zasadzie dekretu, o ile nie posiadały cech innego przestępstwa

zostały umorzone.

Ameryka cierpi na bezrobocie.
Optymizm gospodarczy Hoovera.

Nowy Jork, 8. 3. (Tel. wł.) Prezydent Hoover po porozumieniu się ministrami handlu i pracy udzielił prasie wywiadu, w którym twierdzi, że najdalej w

ciągu 2 miesięcy

szkodliwe skutki krachu giełdowego zostaną usunięte i zacznie się normalne życie gospodarcze.

Zwiększenie bezrobocia w Ameryce

jest spowodowane w znacznym stopniu przez zimę. Wykonanie planu rozbudowy kolei i roboty publiczne złagodzą wydatnie bezrobocie. Według badań ministra handlu bezrobocie obecne w momencie swego najwyższego napięcia z drugiej połowy grudnia 1929 r. i pierwszej połowy stycznia 1930 r. stanowi zaledwie 1/4 część liczby bezrobotnych z 1921 i 1922 r.

Nowy Jork, 8. 3. (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych w Stanach Ziednoczonych przekracza w obecnej chwili cyfrę 3 miljonów osób.

—x—

Łódź pod znakiem bójek.
Nowa ofiara noża.

Łódź, 8 marca. Ubiegłej nocy, około godziny 1 Plac Reymonta (Górny-Rynek) był terenem krwawej awantury. Z ulicy Rzgowskiej wyszło kilku pijanych osobników, którzy znalazłszy się na placu wszczęli kłótnię.

Awanturnicy w pewnej chwili chwycili za noże. Przechodzący podówczas 31-letni Serafin Przybył, handlarz, zamieszkały przy ulicy Wagnera 3, usiłował pogodzić awanturników, ci jednak na widok nieproszonego gościa połączyli się i zaatakowali intruza.

Zanim Przybył zorientował się w sytuacji już padł na ziemię

z rozpłatanym brzuchem.

Widok leżącego we krwi Przybyła wzbudził panikę wśród przechodniów, którzy zaalarmowali niezwłocznie policję.

Sprawcy krwawej awantury zdołali zbiec, porzucając obok swej ofiary zbroczony krwią nóż. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł rannego Przybyła do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Stan jego

beznadziejny.

Sprawców krwawej awantury, mimo przeprowadzonej przez policję natychmiastowej obławy nie dało się narazie ująć. Dalsze poszukiwania trwają.

—x—

DETEKTORY od zł. 8⁵⁰
Komplet z anteną i słuchawką od zł. 26
Radjoaparaty i części
„RADIOLA"
Piotrkowska 88
w podwórzu! tel. 105-34

W lutym nastąpił spadek
protestów wekslowych w Banku Polskim
„Czarna lista" niesolidnych klientów.

Warszawa, 8 marca. Według tymczasowych zestawień odsetek protestowanych weksli w Banku Polskim w miesiącu lutym wynosi

5.92 proc.

wobec 6.12 proc. w miesiącu styczniu. Spadek ten jednak **nie jest dowodem polepszenia** sytuacji na rynku kredytowym świadczy on jedynie o tem, że Bank Polski który starannie

bada weksle,

przedstawione mu do dyskonta nie przyjmował w lutym weksli od klientów, którzy wskutek niewykupienia weksli płatnych w styczniu znaleźli się

na „czarnej liście".

Ogółem zaprotestowano w lutym w centrali i oddziałach Banku Polskiego 45.393 sztuk weksli na ogólną

sumę 15.390.000 zł.

Branża włókiennicza jest tym razem na czele pod względem ilości i sumy weksli protestowanych.

Należy zaznaczyć że Bank Polski uwzględniając ciężką sytuacię gospodarczą i kredytową prowadzi

staranną selekcję

materiału wekslowego natomiast nie stosuje żadnych restrykcyj kredytowych i stara się w miarę możności kredyt dostępniać.

—x—

Poseł komunistyczny Kieruzalski
nie mógł się popisać elokwencją.

Z Katowic donoszą:

Znany poseł komunistyczny Kieruzalski wybrany jak wiadomo, z terenu Zagłębia Dąbrowskiego chciał się wczoraj popisać

swą elokwencją

w Król. Hucie dokąd mieli licznie przybyć wszyscy zwolennicy komunizmu z Świętochowic Hajduk i okolic no i naturalnie Król. Huty. Między godz. 4 a 5 po południu poszczególne grupy komunistów poczęły zdążać ze wszystkich okolic do Król. Huty gdzie w najruchliwszym punkcie miasta bo na moście obok poczty oczekiwał na nich Kieruzalski. Policja jednak że nie dopuściła do żadnych

wystąpień zbiorowych.

Kieruzalski, w chwili gdy zaczął przemawiać do nielicznych słuchaczów, został przez nich zwymyślany, poczem jakaś [...] rzuciła się na niego, chcąc go obić. Dopiero interwencja policji zdołała wyrwać Kieruzalskiego z rąk tłumu który chciał dać komuniście solidną nauczkę.

Nowy szef Wojskowego Sądu Okręgowego
objął urzędowanie.

Łódź, 8 marca. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym objął urzędowanie nowy szef Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi podpułkownik [...]ski.

Zdarzenia i wypadki

(—) Podczas posiedzenia Senatu doszło do incydentu Senator Szafranek (Stronnictwo Chłopskie), który ostro krytykował obecny system rządów użył m. in. takiego zwrotu „Tak państwem panowie wojskowi i profesorowie rządzić nie można, bo państwo, to nie jest wasz folwark dochodowy".

Na to prezes rady ministrów prof. Bartel z ławy rządowej odpowiedział:

„Co to znaczy folwark dochodowy? Do kogo się to odnosi. Protestuję przeciw temu!"

Następnie premier i ministrowie opuścili demonstracyjnie salę obrad. Senator Szafranek został przywołany do porządku.

(—) W V komisarjacie powiesił się niewinnie aresztowany 41-letni, Stefan Waszczyk, zamieszkały przy ulicy Młyńskiej 65.

(—) Woźnica Władysław Zdonek zamieszkały przy ulicy Podrzecznej 25 zabił podczas bójki na noże woźnicę Bronisława Szczepaniaka, zamieszkałego przy ulicy Zawiszy 47. Powodem zabójstwa były porachunki na tle konkurencji.

(—) Zatarg w fabryce Karola Eiserta przy ulicy Karola został zlikwidowany i w poniedziałek robotnicy powrócą do pracy.

Do akt. Nr. 3549 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 marca 1930 roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Nowo - Targowej 31 odbędzie się przedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juljana Prietza i składających się z hebiarki żelaznej firmy „Szeling", oszacowanych na sumę zł. 1600.

Łódź, dnia 7 marca 1930 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 93 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 marca 1930 roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 44 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Smolarscy" i składających się z maszyny żelaznej mechanicznej do sztancowania, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 7 marca 1930 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt. Nr. 528 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1930 roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Wschodniej nr. 74 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Majera Cederbauma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 7 marca 1930 r.

Komornik L. WĄSOWSKI.

HANDLOWIEC
obeznany z branżą
ROLNICZO-ZBOŻOWĄ
potrzebny
Zgłoszenia do administr. „Echa" sub. „Cecha".

Dr. med.
E. REICHER
choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją i Elektroterapją.
POŁUDNIOWA 28
od 8—10 rano, 12—2 i 7—8½.
w niedziele od 9—2 pp.

Zdrowie to skarb
PRIMEROS
antyseptycznie preparowane
To gwarancja zdrowia

Dr. med. Różaner powrócił
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

Dr. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

„ZACHĘTA"
Zgierska 26
Dziś i dni następnych!

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi wydzielin na syfilis tryper
Konsultacje i neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od 8—9 — 1 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Najpotężniejsze arcydzieło egzotyczne wszystkich czasów.
MIASTO MIŁOŚCI
W rolach głównych:
IWAN PETROWICZ, CARMEN BONI i GINA MENES

Wkrótce „Ostatni Syn..."

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25 tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Przyjmuje 12—2 i 5—7
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 8 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 2.

DETEKTORY RADJO-REICHER
Piotrkowska 142, tel. 115-57

Ogłoszenia drobne.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona. Zielona 23, m. 24 III p.

UBIORY męskie damskie obuwie swetry na wypłatę. Piotrkowska 37 III wejście I piętro.

SPRZEDAM sklep spożywczy, pokój z kuchnią, światło elektryczne. Wiadomość ul. Sierakowskiego 82.

PIANINO lub fortepian kupię lub wypożyczę. Oferty do administracji „Echa" sub „Tanio".

SPRZEDAM rower prawie nowy, cyngle za 200 zł., ulica Kilińskiego 199 m. 15 w czasie 16 — 19.

SABINA PRZYBYSZ, ul. Modra 11 zgubiła legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi.

CEGŁĘ maszynową w dobrym gatunku sprzedam. Inż. Galewski, Piotrkowska 189.

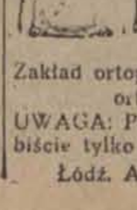
ZAGINĘŁA legitymacja nr. 3465 Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, wydana na imię Wojciechowskiej Walerji.

ADOLF LINKE, ul. Rzgowska nr [...] zgubił kwit kaucyjny od licznika 8376651, wyd. w Elektrowni.

PIEKARNIĘ z urządzeniem sprzedam. Wiadomość Zgierz, ul. Al. I Maja [...]

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje, wenecka robotę oraz Teneryfę (serwetki). Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna I piętro.

Skrzywienia kości



(tworzące się garby i rupiury) najniebezpieczniejsze u mężczyzn, kobiet i dzieci usuwa się skutecznie przez stosowanie specjal. bandaży gumowych, gorsetów ortopedyczn. i aparatów prostujących wszelkie skrzywienia ciała

Zakład ortoped. Specj. J. Rapoport ortoped ze Lwowa.
UWAGA: Przyjmuje w swej filji osobiście tylko krótki czas
Łódź, Aleja Kościuszki Nr. 9

Gabinet lekarski czeladnika blacharskiego.

Fałszywy doktór medycyny.

Na ławie oskarżonych zasiadł obecnie przed sądem wiedeńskim

niezwykły oszust.

Jest nim niejaki Jan Karzer, 29-letni czeladnik blacharski, który pod maską lekarza uwiódł kilka dziewcząt i wyłudził od nich znaczne sumy.

Karzer, który występował pod nazwiskiem d-ra Ottona Riedmüllera, posiadał w Wiedniu i Lincu zupełnie urządzone gabinety ordynacyjne. Sprawił on sobie wspaniałą bibljotekę medyczną lampę kwarcową i aparat djatermiczny. — Ofiary znajdował przy pomocy anonsów matrymonialnych. Wiele dziewcząt dało się skusić nadziei wyjścia zamąż za „lekarza" i wpadło w ten sposób w sidła wyrafinowanego oszusta.

I tak np. córka kapelmistrza p. Karlta S. pożyczyła mu 5 tysięcy szylingów, Róża S. dała mu 14 tysięcy, sklepowa Stefanja K. 9 tysięcy, nauczycielka Józefina P. 8 tysięcy, modniarka Irma K. 1.000 szylingów i t. d. W wielu wypadkach potrafił oszust skłonić swe ofiary do nawiązania z nim stosunków intymnych. Największą szkodę poniosła córka restauratora Anna R., która dała „narzeczonemu"

28 tysięcy szylingów.

Oszust posiadał kochankę Marję Kögerl, z którą dzielił się łupami. Po dłuższem bezkarnem grasowaniu sprawki jego wyszły wreszcie na światło dzienne.

Podczas rozprawy utrzymuje Karzer, że rzeczywiście interesował się zawsze medycyną i potrafił zdobyć sobie w tej dziedzinie poważne wykształcenie autodydaktyczne. — Co do owych dziewcząt — to nagabywały go one wprost o miłość i prosiły o przyjęcie

owych sum.

A ponieważ znajdował się w kłopotliwem położeniu materjalnem, korzystał z tej pomocy, uważał jednak owe świadczenia pieniężne za pożyczki, z których miał zamiar prędzej czy później się wywiązać.

Strzał do widma.

Legendarna kobieta w oknie pałacu.

Legendarna kobieta - widmo ze zamku Windsorskiego, która oddawna stała się ośrodkiem całej literatury, a której pojawienie się jest zawsze łączone z ważnemi faktami historycznemi — dwukrotnie ukazała się w ostatnich dniach w wielkiem oknie zamku.

Jest to trzecie zjawienie się widma od czasu wyzdrowienia króla Jerzego V-go. Gdy widmo ukazało się po raz pierwszy, uważano to za szczęśliwy prognostyk, zapowiadający poprawę zdrowia króla. Za drugim razem zrodził się ogólny niepokój — obawiano się katastrofy.

Trzecie pojawienie się nastąpiło wśród ciekawych okoliczności. Przed zamkiem znajdował się młody żołnierz, który według przepisów regulaminu przechadzał się na posterunku. Nagle zauważył on widmo w wielkiem oknie, gdzie zjawiło się już dwukrotnie. Nagłe ukazanie się niesamowitego widma tak wstrząsnęło żołnierzem, że strzelił ku owej postaci w bieli dwukrotnie. Skutkiem strzałów było tylko to, że szyba rozprysnęła się na drobne kawałki... Widmo

zniknęło natychmiast...

Od tego czasu widmo się już nie pojawiło. Strzały jednak, wymierzone przeciwko niemu, wywołały takie wzburzenie wśród szerokich warstw ludności londyńskiej, że tysiące ludzi gromadzi się przed zamkiem i godzinami całemi wpatruje się w owe okno... Jeden z dzienników londyńskich ogłosił nawet fotografję owej legendarnej kobiety — fotografję zdjętą pono przez jednego ze znanych spirytystów angielskich.

Historja ta świadczy o tem, iż mimo niesłychanego postępu nauki i kultury, w mentalności nowoczesnego człowieka zachowały się te pierwiastki, które tak bujnie zachwaszczały życie średniowieczne... Zabobon i dzisiaj jeszcze święci nieraz triumfy... Co prawda — spirytyści uważają, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Ich zdaniem owe „zabobony" to istotne realizacje duchów... Jak długo jednak nauka nie zajmie wobec tych zjawisk „metapsychicznych" definitywnego stanowiska, nic nas nie uprawnia do aprobowania tego, co nas zaprowadzić może w gnuśne mroki średniowiecza.

Zamiast korzystać z obcego doświadczenia drogo płacimy za nieudolny dyletantyzm.

Jak Ameryka pokonała głód mieszkaniowy.

Walka z głodem mieszkaniowym w Polsce ciągle jeszcze obraca się

w dziedzinie eksperymentów.

A przecież są kraje, które ten kataklizm powojenny zupełnie pokonały. Trzebaby tylko pójść do obcych po naukę, za którą oni drogo zapłacili. Tymczasem u nas wolą ludzie bawić się w teoretyczne rozważania, zamiast naśladować to, co wytrzymało gdzieindziej

próbę życia.

Weźmy pierwszy lepszy dziennik amerykański do ręki np. „Daily News" (New York). Ujrzymy tam m. in. takie ogłoszenie:

NA RATY NA RATY NA RATY

250 dolarów przy wprowadzeniu się, 35 dolarów spłat miesięcznych. DOMY zupełnie i starannie wykończone, cztery pokoje, łazienka, kuchnia, centralne ogrzewanie, elektryczność, gaz, kanalizacja, w bliskości kościół, szkoła, sklepy, połączenie z centrum koleją, tramwajem i autobusem."

Gdyby takie ogłoszenie pojawiło się w którem ś z pism polskich, przed biurem sprzedaży

potworzyłyby się ogonki.

Amerykańskie dzienniki pełne są ofert przedsiębiorstw budowlanych, licytujących się nawzajem

taniością cen,

komfortem urządzeń.

Każda panienka pisząca na maszynie (zarabia 100 dol. miesięcznie), każdy robotnik, nawet niewykwalifikowany emigrant, (zarabia 6 dol. dziennie), może sobie na własny domek zaoszczędzić.

Głód mieszkaniowy, dający się odczuć po wojnie także w Stanach Zjednoczonych, dawno został zaspokojony

przez inicjatywę prywatną.

Obeszło się bez interwencyj rządowych, ustaw o ochronie lokatorów, tanich pożyczek i zapomóg, przykrych podatków i ograniczeń.

Jankesi nie lubią, żeby rząd wtrącał się

do nie swoich rzeczy.

Mają głowy na karkach, umieją trudności przezwyciężać:

Brak mieszkań — doskonała to okazja do zrobienia bussinesu.

Ceny roboczizny są wygórowane — masowa produkcja zaoszczędza masę pracy.

Place w miastach kosztują bardzo drogo — w okolicach miast ziemia jest

znacznie tańsza.

Przedsiębiorcy budowlani i tak zwani „realtors" czyli spekulujący na placach, powykupywali w okolicach Nowego Jorku, Chicago, Detroit i innych miast, całe folwarki, położone nieraz w odległości kilkunastu kilometrów od centrum.

Starali się o dogodne i tanie połączenia komunikacyjne, zakładali własne instalacje lub przyłączali się do miejskich, przeprowadzali ulice, urządzali parki, place sportowe — od jednego zamachu, w ciągu jednego sezonu, na gołem polu wyrastało całe osiedle

500 — 1000 domów.

Następnie dla każdego z domów wyrabiali w bankach i — inkasowali, pożyczkę długoterminową na pierwszy numer hipoteki, amortyzacyjną na drugi numer hipoteki — tak obciążone domy sprzedawali za owe 300, ew. 500 dol. gotówką — zysku, do własnej kieszeni, 30 dol., ew. 50 dol. — procentów i opłat płatnych do kasy banków.

W ten sposób wycofawszy w szybkiem tempie zaangażowane kapitały — rozpoczynali budowę **nowej porcji** 500 — 1.000 domów.

Mały zysk, szybki obrót, sprawna organizacja budowy, intensywna reklama.

Kierując się temi zasadami, amerykańscy przedsiębiorcy budowlani porobili ogromne majątki i dostarczyli uboższym klasom ludności miljony tanich, komfortowych mieszkań.

Pobudowano również w Ameryce od czasów wojny mnóstwo luksusowych will, pałaców, hoteli, domów czynszowych. Specjalne tartaki i fabryki

produkują „gotowe domy",

dające się zestawić na miejscu budowy w ciągu kilku godzin.

Przemysły, związane z budownictwem, rozwinęły się wspaniale, niebywale. Porobiono coniemiara wynalazków nadzwyczaj udoskonalono systemy ogrzewania centralnego, urządzenia kuchenne itd.

Drzwi, okna, szyby, zamki, dzwonki — wszystko jest obecnie znormalizowane, wyrabiane masowo —

lepsze i tańsze

jak gdziekolwiek na świecie.

W wyścigu pracy, na polu budownictwa, St. Zjedn. odsadziły się porządnie naprzód.

Przedwojenna przodownica, Anglja, leci zadyszana, podpierając się kruchemi kulami rządowych zapomóg.

Niemcy **wytężają wszystkie siły.**

Czechosłowacja **biegnie równo, spokojnie.**

Polska zaplątała się w ustawach, dekretach, kooperatywach, została daleko —

bardzo daleko w tyle.

Ma młode, zdrowe płuca, silne nogi. Usunąć przeszkody — naprzód się wysforuje.

SR.

Czek wytwornych panów.

Nowa ofiara oszustów.

Berlińska policja kryminalna zajmuje się wyjaśnieniem wielkiej w swym rodzaju afery oszukańczej.

Oto u pewnego jubilera w Pradze kupiło przed kilku dniami trzech młodych, wytwornie ubranych ludzi, cenną biżuterię wartości 64 000 kor. czeskich., płacąc czekiem na berliński Bank Kredytowy i polecając jubilerowi poinformowanie się w banku, telefonicznie, czy czek

ma pokrycie,

przyczem młodzieńcy podali numer telefonu. Jubiler kazał ich połączyć z owym numerem i odpowiedziano mu, że czek posiada pokrycie.

Po zaprezentowaniu czeku okazało się jednak, że jubiler padł ofiarą oszustów. Podany mu numer telefonu należy do pewnej firmy handlu nieruchomościami, skąd ktoś będący w porozumieniu z oszustami, odpowiedział jubilerowi, że czek posiada pokrycie. W międzyczasie policja praska dowiedziała się, że jeden z oszustów wraz z biżuterją wyjechał do Berlina i powiadomiła o tem policję berlińską, która istotnie odnalazła owego osobnika, i odebrała mu znalezione przy nim klejnoty.

Cała sprawa przedstawia się dość tajemniczo i nie jest wykluczonem, że została zainscenizowana przez ową firmę handlu nieruchomościami.

Pod równikiem.



Książę Walji odbywa obecnie nową podróż do kolonij afrykańskich brytyjskiego imperjum. Podczas przejazdu przez równik książę wziął udział w zabawach pasażerów i załogi w roli cyrulika. (ip)

Niech mi przekłują serce...

Rozpacz młodziutkiej żony po śmierci męża.

Donieśliśmy przed kilku miesiącami o tragicznem samobójstwie znanego grafika budapeszteńskiego Arnolda Gary, który nękany przez krytykę

złośliwemi zarzutami,

odebrał sobie życie. Pozostawił on młodziutką żonę, Marję Gary, okazującą wybitne zdolności w zakresie przemysłu artystycznego. Pani Gary przez kilka miesięcy próbowała oswoić się z tym straszliwym ciosem, lecz przyszła wreszcie do przekonania, że życie bez ukochanego męża nie przedstawia dla niej żadnej wartości. Popełniła tedy samobójstwo. Pozostawiła list, uwiadamiający policję, że zażyła w celu samobójczym

20 gramów weronalu.

Wyraziła w tym liście również prośbę, aby przekłuto jej serce, gdyż stanowczo nie chce żyć...

Tragiczna śmierć młodej, pięknej i niezwykle utalentowanej kobiety rozeszła się w Budapeszcie szerokiem echem.

JOAN LOWELL. 3)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

Trzy razy wyskoczył z wody ten wieloryb. Co się to wtedy działo, co się działo! Bitwa odbywała się prawie nawprost dziobu okrętu, ale żaden z walczących nie zwrócił na nas najmniejszej uwagi. Mieczyk wyskakiwał co chwila, atakując zażarcie cały spód wieloryba. Ten ostatni zaś wyrzucał się w górę, waląc ze straszliwą siła ogonem, w nadziei zabicia napastnika, ale za każdym razem chybiał. W ciągu kilku minut wszystko ucichło i woda zafarbowała się krwią. Wieloryb przepadł bez śladu.

Ojciec nie odznaczał się silną budową i zdarzało się nieraz, że jakiś wielorybowaty majtek wprowadzony w błąd jego skromnym wyglądem, próbował mu się stawić okoniem. — Wywiązywała się wtedy bitwa z której ojciec wychodził zawsze jako mieczyk. Za każdą taką wygraną załoga wzrastała w dumę, a on sam stawał się milszy i bardziej przystępny niż kiedykolwiek. Właśnie, dlatego, że byłam jedyną dziewczyną na pokładzie, nie cieszyłam się żadnemi przywilejami, które nie byłyby jednocześnie udziałem całej załogi. Tak samo, jak majtkowie głodowałam w czasie długich podróży, kiedy z zapasami zaczynało być krucho. Tak samo, jak oni stawałam przy sterze, ciągnęłam liny, w razie, gdy okręt zaciekał, pracowałam przy pompach, mówiłam do ojca: „Rozkaz, kapitanie!" i słuchałam go tak jak każdy majtek. Nadewszystko zaś wpojono we mnie zasady kodeksu honorowego, obowiązującego na morzu:

nie robić donosów,

przyjmować karę bez mrugnięcia powiek,

nie okazywać nigdy strachu.

Na pokładzie nie było ani dzieci, z któremi mogłabym się bawić, ani żadnej kobiety, to też jedynymi moimi towarzyszami były ptaki morskie. Ponadto miałam do zabawy małe okręciki i łódź ratunkową przymocowaną do pokładu i rzadko używaną. Wsiadałam do niej i udawałam, że wiosłuję. Liczyłam ruchy. Tysiąc uderzeń oznaczało jedną milę.— Odbywałam w ten sposób długie, imaginacyjne podróże do miejsc, gdzie było dużo dzieci, takich, jakie często widywałam w portach. Bawiłam się z niemi, przyczem te imaginacyjne zabawy obejmowały zawsze coś do jedzenia.

Ten ostatni szczegół wypływał stąd, że byłam stale głodna. Na żaglowcu, wyprawiającym się w trzymiesięczną podróż, żywność wydziela się w określonych ilościach, tyle i tyle na osobę. Jako mała dziewczynka dostawałam tylko połowę porcji marynarskiej. Prawdopodobnie wychodziło mi to na zdrowie, ale nie było dnia, żebym nie miała apetytu na cztery razy więcej. Tym sposobem moje wyobrażenie o najwyższem szczęściu ogniskowało się w jedzeniu i w towarzyszach zabawy.

Na imaginacyjnych piknikach zastawialiśmy stoły wspaniałemi smakołykami, któremi się napychałam bez końca i miary. Jedyna znana mi strawa ograniczała się do prostych zapasów okrętowych, jak soczewica, ryż, solone mięso, suszona ryba i suszone owoce. — Marynarze opowiadali mi o „dysznościach", jakie „szczury lądowe" mają na każdy posiłek — o świeżych, soczystych jabłkach, o ciastkach, o kurczętach nadziewanych rodzynkami, o cukrze i o prawdziwem mleku. Naturalnie zdawało mi się, że zmyślają i włączyłam te cuda do moich marzeń, jako ułudę.

Nasze zwykłe podróże trwały zazwyczaj od osiemdziesięciu do studwudziestu dni na morzu, bez oglądania lądu. Żeglowaliśmy od portu do portu, zmagając się z burzami, ciszą i pragnieniem, gdy zaś zbrakło wody, szkorbutem i przeciwnemi wiatrami. Jeżeli kiedy przyszedł na mnie strach, starałam się go nie okazywać. Ojciec i marynarze zaszczepili we mnie wiarę, której się należało trzymać, cokolwiekby się zdarzyło. Wierzyli, że Bóg objawia się wszędzie i we wszystkiem, w zachodach słońca, w burzach w białości skrzydeł albatrosa i w wiatrach, które nosiły nasz statek po wodnych obszarach.

Życie na morzu nie wydawało mi się tajemnicze. Stary marynarz nauczył mnie, że piorun jest to przekleństwo zmarłego kapitana, który stracił kurs; że błyskawice — to oczy dziewcząt z tawern, wabiących majtków do przystani, że wreszcie skrzypienie i chrzęst w takelunku oraz kołysanie się okrętu, dające się odczuwać szczególniej w nocy— to nic innego jak zawodzenie naszego szkunera, skarżącego się, że mu każą dźwigać tak wielki ładunek.

Wierzyłam temu wszystkiemu, ale czasami wiedziałam, że te hałasy oznaczały, iż do kadłuba wdarła się woda i że załoga wypompowuje ją co tchu i co sił. Wiedziałam również, że skrzypiały nadpróchniałe drewna, które mogły w każdej chwili zwalić się nam na głowy. Każdego wieczora, kładąc się spać, zdawałam sobie sprawę, że może czynię to po raz ostatni. Na dalekich morzach kruchy żaglowiec narażony jest na tyle niebezpieczeństw, że lada moment może być po wszystkiem. Wie o tem każdy marynarz. Pomimo to jednak spałam zawsze jak zabita, bez cienia trwożnych majaczeń. — Widmo, stąpające nocami po pokładzie, nie miało na moją wyobraźnię żadnego wpływu.

Nasi majtkowie rekrutowali się z najdzielniejszych ludzi, jakich się dało znaleźć — byli wśród nich Szwedzi, Norwegowie, Niemcy, Irlandczycy i Polacy. Braki inteligencji zastępowały im żelazne mięśnie. — Będąc z natury włóczęgami, czuli się zadowoleni, o ile tylko byli w drodze, ale przybywszy do portu, rozbijali się beznadziejnie po tawernach; na wyspach zaś robili spustoszenia wśród tubylczych dziewcząt, które nie mogły się oprzeć urokowi ich atletycznych wdzięków i białej skóry. Oczarowywali je biali ludzie, przybyli na okrętach z krajów, leżących „poza linją horyzontu", tym zaś ostatnim miło było grać rolę bogów wobec bronzowych piękności, które przynosiły im w hołdzie pieszczoty i kwiaty. Nigdy mi nie przyszło do głowy, że kiedyś stanę oko w oko z zagadnieniem płci, gdyż cała moja perspektywa myślowa w tym kierunku ograniczała się do świata marynarzy. Oficerowie mieli zazwyczaj wierne żony, tęskniące za nimi w Starym Kraju — w Szwecji. Kapitanowie, podług mego mniemania, nie pili ani nie umizgali się do kobiet, bo kochali jakieś kobiety w Stanach, tak jak ojciec matkę. Chłopcy okrętowi przedstawiali mi się jako piegowate łobuzy, zbiegłe ze szkoły na morze w poszukiwaniu przygód lub młodociani marzyciele, zbyt leniwi, aby pracować na lądzie. Kucharze — mieliśmy zawsze kucharzy Japończyków — były to niebiańskie istoty, które dawały mi jeść ponad normę.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W z. m. tramwaje miejskie przewiozły 16.800.000 pasażerów, co w porównaniu ze styczniem r. b. (18.582.000) stanowi o 10.40 proc. mniej. Wyniki pod względem frekwencji są w lutym również niekorzystne, jak w styczniu, w którym w porównaniu z grudniem 1929 r przewieziono o 2.6 proc. pasażerów mniej, a w porównaniu ze styczniem 1929 r. o 15 proc. mniej.

* * *

W r. z. zakład oczyszczania miasta wydatkował do marca na oczyszczenie miasta od śniegu około 1.300.000 zł., w tym roku zaś w tym samym okresie około 200.000 złotych. W ten sposób oszczędność z tego tytułu w r. b. przekracza 1.000.000 złotych.

* * *

Przez pewien czas przechodnie mało zaśmiecali ulice, rzucając odpadki do koszów ulicznych. Ostatnio jednak stwierdzono, że publiczność znów zanieczyszcza chodniki. Wiatr roznosi śmiecie we wszystkie strony, wobec tego w tych warunkach utrzymywanie ulic w czystości staje się niepodobieństwem. Obecnie łatwiej jest utrzymać w czystości jezdnie niż chodniki. W śródmieściu zawieszono 1500 koszów. Gdyby przechodnie korzystali z tych koszów, liczba ich byłaby jeszcze powiększona, obecnie jednak większość koszów jest pusta.

* * *

W przyszłym tygodniu ukaże się na scenie teatru Wielkiego nowa opera-balet Maliszewskiego „Boruta". Libretto napisał znany poeta Or-Ot. Reżyserują „Borutę" pp. Adolf Popławski i baletmistrz Parnell. Nowe dekoracje i kostjumy pomysłu art. malarza Wodyńskiego. Dyrygować będzie kompozytor. W olbrzymiej obsadzie wystąpią pp. Olgina, Mankiewiczówna, Olena, Orłowska, Węgrzynówna, Wraga (w partji tytułowej), Dobosz, Gołębiowski, Janowski, Wiśniewski, Mossoczy, Bolko i in.

* * *

Już niejednokrotnie stwierdzono, że podczas lustracji wozów i dorożek konnych, właściciele dorożek i platform zgłaszali się, okazując doskonałe konie. Potem na mieście spotykano te same wozy i dorożki zaprzężone w okropnie wymizerowane i wymęczone zwierzęta. Nie ulega wątpliwości, że pożyczano sobie konie dla lustracji. Obecnie projektuje się wprowadzenie cechowania koni w ten sposób, aby każdy koń otrzymał swój numer.

Przedśmiertna rozgrzewka

Nagły zgon wieśniaczki.

Z Słódemki (gmina Parzniewice) pojechała na targ do Kamińska A. Krawczykowa, l. 53, mieszkanka tejże wsi.

W drodze powrotnej Krawczykowa zeszła z wozu i dla rozgrzewki dreptała o kilka kroków w tyle. Kiedy po kilkunastu minutach siedzący na wozie, chcąc przyśpieszyć jazdę obejrzeli się za idącą, zauważyli, że

Krawczykowa zniknęła.

Przystanąwszy czekali dłuższą chwilę, a wreszcie poważnie zaniepokojeni zawrócili.

Znaleźli Krawczykową leżącą nieruchomo przy drodze i z ogromnem przerażeniem stwierdzili, że jest już martwa.

Przyczyną zgonu był prawdopodobnie udar serca.

Majątek wartości 130 tysięcy złotych

kupił oszust za 3 tysiące.

Z Bydgoszczy donoszą:

Policja w Bydgoszczy zaaresztowała niejakiego Antoniego Żurawskiego, jednego z tych sprytnych kombinatorów, co to żyją i tyją kosztem innych, którzy ciężkim trudem wywalczają sobie w pracowitem życiu egzystencję.

Żurawski, prócz innych sprawek, o których przyjdzie nam jeszcze pisać,

dopuścił się bezczelnego oszustwa

na 23-letnim Józefie Wnuku, zamieszkałym w Bydgoszczy.

Ciekawa ta i wielce skomplikowana sprawa przedstawia się następująco: Józef Wnuk przed sześciu laty był dziedzicem 127 morgowego majątku w Pradach pow. bydgoskiego. Ojciec Józefa, mającego wówczas 17 lat, sprzedał majątek imieniem swego małoletniego syna, rodzinie Szlafroków. — Nie starano się wówczas o zezwolenie sądu opiekuńczego na tę sprzedaż, licząc na to, że gdy małoletni Józef dojdzie do pełnoletności, nie odmówi nabywcom przywłaszczenia. — Dowiedział się o tej sprawie Żurawski i węsząc dobry interes dla siebie, udał się do ciotki Józefa Wnuka, Zuzanny Gołębiowskiej, której zalecił przybyć wraz z siostrzeńcem do firmy Rychlewski i Kozłowski przy ulicy Gdańskiej celem załatwienia formalności z podpisaniem przywłaszczenia na rzecz Szlafroków, przyczem Ż. powiedział, że otrzymają za to tak siostrzeniec, jak i ciotka

po kilkaset złotych.

W oznaczonym czasie zjawili się u wymienionej firmy Gołębiowska i Józef Wnuk, gdzie zastali oczekującego już na nich Żurawskiego, który wyjaśnił im, że chodzi tu o sprawę przewłaszczenia, podsuwając przytem Józefowi jakieś papiery do podpisania, które tenże w dobrej wierze podpisał. Następnie Żurawski pod pozorem załatwienia jeszcze dalszych formalności w tej sprawie, zaprowadził ich do notarjusza, gdzie po odczytaniu im treści jakiegoś aktu, której to treści nie zrozumieli, zażądano od Józefa Wnuka podpisania nowych papierów, poczem Żurawski wręczywszy p. Gołębiowskiej 2000 zł., kazał im iść do domu. Pieniądze te p. G. podzieliła między całą rodzinę Wnuków, dając Józefowi 500 zł.

Aż tu w jakiś czas zjawia się w majątku Szlafroków

urzędnik asekuracyjny,

który zwrócił na siebie uwagę właścicieli zapisywaniem budynków. Na zapytanie kto mu to kazał robić, odpowiedział, że właściciel, p. Żurawski; zaczęto więc dochodzić i co się okazało. Oto, że Żurawski dopuścił się oszustwa, papiery bowiem, które podsunął Józefowi Wnukowi do podpisania były niczem innem tylko kontraktem sprzedaży majątku przez Wnuka na rzecz Żurawskiego za 3 tysiące złotych. Żurawski mając formalny kontrakt w ręku w pierwszym rzędzie obciążył hipotekę majątku na sumę 35 tys. zł. i tak: pierwszy numer hipoteki obciążył 5 tys. zł. na rzecz Tomasza Hofmana, na drugi numer wciągnął 10 tys. zł. na Teofila Baranowskiego, na trzecim zapisał 20 tys. zł. dla Hugona Kozłowskiego. I bez wątpienia byłby wprowadził na hipotekę osoby trzecie, ale został jednak dość wcześnie

aresztowany.

Pan Baranowski, którego Żurawski wpisał na hipotekę bez powiadomienia go o tem, bez jego wiedzy i woli, natychmiast jeszcze przed aresztowaniem Żurawskiego, zrzekł się tej darowizny.

Za trzy tysiące złotych sprytny kombinator chciał zdobyć majątek, wartości 130 tys. zł.

Brzydka ta afera znajdzie swój epilog przed sądem.

KRATECZKI.

Pierwszy występ podchmielonego młodzieńca.

Pół roku więzienia za 1 zł. i 30 gr.

Pan Edzio Stanisławski, w wieku lat 21, stanu wolnego, był młodzieńcem wielce obiecującym. Nie znaczy to, aby należał do rzędu tych osobników, którzy wiele i często obiecują, np. wykupić weksel, albo protest, — on sam nigdy nikomu nie obiecywał nic wogóle, nawet sędziemu poprawy. Na miano obiecującego młodzieńca zasługiwał raczej przez swoją energję i zdecydowanie rządkiem indywiduum w tym wieku.

Inna sprawa, że na tej energji i zdecydowaniu Edzia nikt poznać się nie chciał, a jeśli zdarzyło się sądowi zwrócić na zalety Edzia uwagę, wychodził on na tem źle, bowiem ślepa Temida aplikowała młodemu, rwącemu się do życia i rękoczynów człowiekowi pobyt w zamknięciu, uważając że takie rekolekcje niedobrowolne cudownie wpływają na pohamowanie nieopanowanej energji młodych i zbyt przedsiębiorczych ludzi.

Edzio S., jakkolwiek dopiero zaczynał być pełnoletnim, postępował jak człowiek dojrzały.

Mianowicie: niesamodzielny, przedsiębiorczy syn spokojnych rodziców otrzymując tygodniowy zarobek — odnosi zarobek ten rodzicom, a ci w miarę uznania pozwalają mu zatrzymać sobie jakąś drobną sumę na nieodzowne wydatki. Edzio był człowiekiem samodzielnym, o własnych, wyrobionych poglądach na życie. Poglądy te nie kolidowały ostatecznie z poglądami rodziny, jak zobaczymy z poniższego opisu wydarzenia, które dało Edziowi S. i komuś tam jeszcze bardzo wiele emocji.

GDY „FORSY" BRAKNIE.

Pan Edzio S. mieszkał sobie od urodzenia bodajże na Chojnach. Obracał się zawsze w otoczeniu, które nie robiło różnicy między: twoje — moje, widząc pewną może różnicę między: moje — twoje.

W dniu 19 grudnia ub. r. wracał sobie pan Edzio do domu, niosąc w kieszeni tygodniowy zarobek. Po drodze spotkał stryjaszka, Józefa też Stanisławskiego, z którym wstąpili do jednej z przydrożnych knajp, gdzie czysta, serdelki, śledzik, znów czysta, znów śledzik, jeszcze serdelki — prędko pochłonęły zasób posiadanej gotówki. Gdy w kieszeni Edzia zostało zaledwie 60 groszy, kwota zbyt mała na jedną kolejkę, obaj „trinkkamraci" w towarzystwie jednego jeszcze kompana opuścili restaurację, udając się w kierunku mieszkania Edzia, przy ul. Wójtowskiej 20.

Podchmielony młodzian czując jeszcze nieodparty pociąg do napojów wyskokowych, zastanawiał się gorzko nad tem, że z „forsą kaput". Kombinował tedy, jak byłoby najprościej dojść do jakiejś poważniejszej sumy. Do grupy trzech podpitych przyjaciół zbliżać się począł nagle młody, elegancki człowiek. Edzio błyskawicznie ocknął się z ponurych zamyślań. Zaczął on pośpiesznie kombinować: „frajer" tak elegancko ubrany musi mieć sporo grosza. Trza go zahaczyć. Mijając przechodnia Edzio zatrzymał go bez ceremonji:

— Ty, daj no forsę!

Przechodzący elegant zdębiał, uważał jednak za wskazane zatrzymać się, aby wytłumaczyć, że wcale nie ma pieniędzy, że cała elegancja dowodzi tylko dużego zaangażowania w wekslach, (czytaj w protestach). Edzio nie chciał wierzyć. Obszukał skrupulatnie kieszenie ofiary, którą jak się okazało był Musiał Bogumił i zabrał całą znalezioną przy nim gotówkę, to jest 1 zł. i 30 groszy. Obdarzony kopnięciem podążył Musiał wzdłuż ulicy Wójtowskiej objawiając przeraźliwym krzykiem swoje niezadowolenie, skutkiem czego sprawą zainteresował się policjant.

Już w dwie godziny potem posterunkowy P. P. Stokowski, znalazł Edzia S. w domu przy ul. Wójtowskiej 20, kończącego „pół zwyczajnej" i przegryzającego kaszanką.

Sędzia Thum nie uwierzył w niewinność Edzia Stanisławskiego, a ponieważ konduita jego była zaszargana — za pierwszy występ zbójecki zaaplikował oskarżonemu pół roku więzienia.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Trzydniowe urlopy dla nauczycieli

w związku 25-leciem strajku szkolnego.

Łódź, 8 marca. Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym, t. j. dnia 9 marca 1930 roku Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich urządza zjazd poświęcony

25-leciu strajku szkolnego.

W związku z tem kuratorjum okręgu łódzkiego informuje nas że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — udzielać będzie nauczycielom, chcącym wziąć udział w zjeździe, urlopów na dzień 8, 9 i 10 marca b. r.

—xx—

Łagodna zima zapobiegła powodziom.

O niebezpieczeństwie wylewów rzek niema mowy.

Łódź, 8 marca. Równocześnie z pierwszemi podmuchami wiosny, aktualną się staje sprawa ewentualnych wylewów rzek w województwie łódzkiem.

W związku z powyższem zwróciliśmy się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o udzielenie nam w tej sprawie informacyj.

Oto co nam powiedziano. — Rok bieżący, jeśli chodzi o okres zimowy — był całkiem odrębny od lat poprzednich. — Podczas gdy dawniej zima dając się nam we znaki skuwała lodem rzeki w naszem województwie, które następnie tajały obfitując w zatory lodowe i wylewając — rok bieżący przeszedł pod znakiem łagodnej prawie niedostrzegalnej zimy która nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencyj.

W województwie łódzkiem żadna z rzek nie zamarzła, przeto o niebezpieczeństwie wylewu

mowy być nie może.

Ponieważ i w górach wielkich opadów śnieżnych nie było, przeto i gwałtowniejszego naporu wód nie będzie. Wody mogą wezbrać, jednak nie będą zagrażać bezpieczeństwu mieszkańców.

Jeśli chodzi o rzekę Wartę, która do niedawna posiadała koryto nieuregulowane, to tutaj nawet o większym zbiorze wody nie może być mowy, a to dlatego, ponieważ rzekę tę w znacznej części zdołano wyregulować.

Mimo jednak tak pewnego bezpieczeństwa — władze centralne przypomniały zarówno Województwu, jak i poszczególnym starostwom o swem rozporządzeniu z dnia 1-go marca 1929 roku i podkreśliły konieczność utrzymywania ścisłego kontaktu z ministerstwami i ustanowienia stałych dyżurów tak w dzień, jak i w nocy.

Jak widać z powyższego ludność miast i wsi może z całym spokojem oddać się pracy bez obaw, że nadchodząca wiosna wyrządzi jej jakiekolwiek niespodziewane krzywdy.

—xx—

Skandal w sferach artystycznych Poznania.

Z Poznania donoszą:

Od szeregu lat zajmuje p. dr. Brosig stanowisko kustosza Muzeum Wielkopolskiego. W roku 1926 pojawił się na łamach pisma poznańskich artykuł, zniesławiający p. dr. Brosiga. Równocześnie szereg wybitnych osób społeczeństwa wielkopolskiego otrzymało

listy anonimowe

podobnej treści.

Celem tej oszczerczej kampanji było niewątpliwie usunięcie dr. Brosiga, jako osoby niewygodnej ze stanowiska kustosza Muzeum Wielkopolskiego.

Rozprawa przed izbą karną Sądu Okręgowego w Poznaniu rzuciła nowy snop światła na tajemniczą historję.

Oskarżony art.- malarz Sonnewend — złożył oświadczenie w którem stwierdza, że autorem oszczerczych listów jest dyr. Muzeum Wielkopolskiego p. dr. Marjan Gmurowski.

W dalszym ciągu oskarżony prosi o odroczenie rozprawy i zawezwanie całego szeregu świadków.

Sąd przychylił się do wniosku oskarżonego i odroczył rozprawę do dnia 27 marca b. r.

—xx—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

JAN FEUGA.

PIES OKRĘTOWY.

Pewnej nocy byłem w towarzystwie przyjaciela w tym przesmutnym arsenale tulońskim, przezwanym cmentarzem okrętów. Przycumowane stare kadłuby statków kołysały się łagodnie po wzburzonem morzu przy jękliwym akompanjamencie lin, przykuwających je do lądu. Patrząc na te szczątki, nie mogłem obronić się uczuciu pewnej melancholji. Nagle, na pomoście jednego z torpedowców coś poruszyło się i wycie tak żałosne i posępne poszło echem po wybrzeżu, że drgnąłem z przykrego wrażenia.

— To Mazout — objaśnił mię przyjaciel, skoro wyraziłem zdziwienie z powodu napotkanego śladu życia w tem pustkowiu — skomli co noc w ten sposób, o tej samej godzinie, od czasu śmierci swego pana zabitego w Sfax. Ach! Co za okropne wspomnienie! Znasz oczywiście tę krwawą historję.

Nie wiedziałem jednak o niczem, wróciwszy niedawno z zapadłej wioski normandzkiej, nie wtajemniczony zatem w wypadek, który wstrząsnął eskadrą podczas mej nieobecności.

Wówczas przyjaciel opowiedział mi zajście, którego epilogiem były dwa trupy w kawiarni maurytańskiej.

Pewnej nocy, na pełnem morzu, nieopodal wysp Balearskich torpedowiec „Lance" natknął się na stary żaglowiec płynący ze ściągniętemi żaglami, bez steru, bez załogi i z wodą na trzy stopy na spodzie statku. Podoficer Deredec wskoczywszy na pokład i przekonawszy się, po szybkiem zbadaniu, że żaglowiec nie wart holowania wrócił zabierając z sobą małego pieska, którego znalazł przy stosie żagli, drżącego z głodu i zimna. Torpedowiec odpłynąwszy, rzucił kilka granatów w żaglowiec, zatapiając go.

Przez całe życie Deredec nie zaznał nic prócz walki człowieka z morzem. Milczący i zamknięty w sobie samotnym się czuł wśród swoich towarzyszy, targany dwiema namiętnościami: do alkoholu i do gry w karty. Tryb jego życia wycisnął piętno na jego masywnej i kanciastej sylwetce. Pod tą brutalną maską jednakże kryła się tęsknota za uczuciem.

To też instynktownie przywiązał się do pieska znalezionego na zatopionym żaglowcu, rozmawiając z nim całemi godzinami łagodnie jak z dzieckiem. Nazwał go Mazout. Małe szczenię wyrosło niebawem na inteligentnego i ślicznego psa o mocnych, gibkich, sprężystych lędźwiach i długiej, czarnej, lśniącej sierści.

Proponowano Deredec'owi niejednokrotnie duże sumy za Mazouta, lecz podoficer odmawiał stale z pogardą, kochał bowiem swego psa na równi z alkoholem i grą w karty... Mniej jednakże aniżeli w karty!...

Pewnego dnia torpedowiec „Lance" zawinął do portu Sfax, gdzie kapitan zastał rozkaz rozwinięcia żagli o północy dla niezwłocznego udania się do Tunisu. Kiedy o godzinie jedenastej urlopowani majtkowie wrócili na pokład, Deredec'a brakło. Wysłano więc kilku z załogi po niego.

Mazout, który wypadkowo nie poszedł ze swym panem, skomląc żałośnie skoczył na wybrzeże i znikł w ciemnościach. Przebiegłszy dzielnicę europejską węsząc i wciskając pysk między niedomknięte drzwi barów, wgłębił się w dzielnicę tubylczą, gdzie znalazł Deredec'a w jednej z kawiarenek maurytańskich pijanego i grającego w karty z trzema majtkami z okrętu towarowego o twarzach czarnych od węgla. W chwili kiedy Mazout wśliznąwszy się pod stół, łasił się u jego nóg, Deredec przegrał wszystko, co miał przy sobie: pieniądze, zegarek i płaszcz marynarski.

— Twój pies? — spytał jeden z graczy z oczyma błyszczącemi pod brudną „chechia", miętosząc karty w bronzowych dłoniach.

Deredec skinął głową.

— Gram o niego! Najmocniejszą kartę! Deredec żując w ustach obelgę, wstał kierując się ku wyjściu. Lecz szatan gry wyciągnął swe szpony, podoficer chwiejąc się na nogach, zawrócił i niebawem... przegrał swego Mazout. Wybełkotawszy „Bierz psa" ciężkim krokiem ruszył do drzwi. W chwili, kiedy ich dosięgał, rozległ się hałas przewracanych stołków. Obejrzał się. Z pomocą swych towarzyszy nowy pan Mazout'a usiłował zatrzymać wyrywającego się psa. Udało mu się wreszcie założyć mu pętlę na szyję. Mazout, z krzyżem wygiętym, uderzając pazurami o podłogę, dyszał ciężko. Deredec uczuł krew tętniącą w skroniach. Podskoczywszy do majtka, wyrwał mu sznur z ręki i uwolnił psa.

— Nie robić mu krzywdy! — huknął podnosząc groźnie guzowate pięści.

Zakotłowało się w kawiarence: czterej gracze zwarli się ze sobą. Nagle czyjeś ramię ukazało się nad głowami. Stal w niem błysnęła. Jedno ciało, jak piorun rażone, powaliło się na ziemię. Reszta zapaśników rozpierzchła się. Deredec z gardłem rozpłatanem od ucha do ucha rzężał w agonji, a morderca jego stojąc na uboczu patrzał na konającego. Nagle, i on runął na ziemię. Mozaut bowiem rzucił się nań z dzikim pomrukiem.

Pies i człowiek jęli mocować się ze sobą. Mazout, silniejszy widocznie, wpił się kłami w gardło majtka, orząc pazurami po włochatych jego piersiach. Słychać było trzask druzgotanych kości i za chwilę, członki mężczyzny sztywniały powoli. Wszyscy obecni w kawiarni dawno już w popłochu uciekli na ulicę. Fonograf tylko mówił przez nos.

Odskoczywszy z pyskiem czerwonym od swej ofiary Mazout położył się przed trupem Deredec'a i trwał przy nim bez ruchu, niczem hebanowy sfinks na straży. Zaalarmowany patrol zastał go w tej pozycji. Majtkowie torpedowca wysłani na poszukiwania podoficera nadszedłszy zabrali jego zwłoki. Wówczas Mazout wstał z ziemi i powlókł się za nimi.

Wkrótce potem okręt „Lance" na skutek poważnego uszkodzenia został odtransportowany jako nieużytek na cmentarzysko statków w porcie tulońskim. Mazout jednak nie chciał opuścić pokładu i włócząc się w ciągu dnia po mieście i wybrzeżu przychodził co noc wyć na szczątku torpedowca, który przywiózł do Francji zwłoki podoficera Deredec'a, jego ukochanego pana który mimo namiętności do alkoholu i kart był marynarzem bez zarzutu, karnym służbistą i nieustraszonym w boju.

Tłum. **Jotsaw.**

—x—

SPORT

Sportowcy kpią z marcowego chłodu.

Dwudniowy program ciekawych imprez.

Czy Legja pokona Białoczarnych?

Piłkarze nasi już od stycznia uwijała się na boiskach, z drugiej znów strony bokserzy nie myślą wcale o zaniechaniu urządzania swych imprez, a przeciwnie ciągle projektują zawody towarzyskie z klubami zamiejscowemi.

Że Łódź prawie wcale nie odczuła zimy dowodzi fakt, iż nawet dwa zespoły hokejowe — Union i ŁKS. — nie mogły (z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych)

rozegrać zawodów

o pierwszeństwo.

Kluby ligowe przed mistrzowskiemi zmaganiami próbują swych sił narazie w spotkaniach towarzyskich. Wzorując się na tem i benjaminek arystokracji piłkarstwa polskiego Ł. T. S. G. sprowadza do siebie

silny zespół Legji

warszawskiej w celu rozegrania meczu towarzyskiego.

Impreza ta bezsprzecznie wysuwa się na czoło reszty zawodów piłkarskich tego tygodnia jak również i innych gałęzi sportu.

Oba zespoły mają już w dorobku kilka zwycięstw nie zechcą więc ewentualną porażką przerwać ciągu wygranych. — Zwłaszcza Białoczarnym zależy na uzyskaniu jak najlepszego wyniku.

Z imprez piłkarskich pozatem zasługuje na uwagę mecz Turystów z Hakoahem, który odbędzie się dziś na boisku W. K. S. o godz. 2.30 po poł.

ŁKS w składzie drużyny ligowej zagra z WKS. jutro na terenie własnym o godz. 11-ej. Prawdopodobnie wojskowi poniosą

klęskę.

Po piłce nożnej na drugi plan wysuwają się mistrzostwa szermiercze DOK. IV w grupie dla oficerów podoficerów i przysposobienia wojskowego, które się odbywać będą przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy przy ul. Nowo - Targowej 24. W pierwszej grupie spotka się 30-tu zawodników z Kuźnickim (Łódź), Modzelewskim (Częstochowa), Ziółkowskim (Piotrków), Kudelskim i Wieckiem (Warszawa), Gajewskim (Kutno) Zawilskim i Ziółkowskim (Łódź) na czele. W grupie podoficerów walczyć będzie 20, a w grupie przyspos. wojskowego 12 zawodników.

Jutro nastąpi inauguracja sezonu lekkoatletycznego. Odbędzie się bieg propagandowy Ł. O. Z. L. A. Start i meta na placu ŁKS. przy Al. Unji. Początek biegu o godz. 10 r.

Z gier sportowych należy wspomnieć o przyjeździe czterech sekcyj (siatkówki i korzykówki żeńskiej i męskiej) Polonji!

na rewanżowe mecze

do ŁKS-u. Czerwoni pomszczą klęskę doznaną niedawno w stolicy. Zawody odbędą się jutro w godzinach popołudniowych sali Gimn. Niemieckiego przy ul. Al. Kościuszki 65.

T. U. R. sprowadza bratnią Skrę warszawską, z którą zmierzy się reprezentacja robotn. zespołów Łodzi w koszykówce. Zawody odbędą się rano w sali ŁTSG. — Zakątna 82.

Reszta programu na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Dziś: W sali ŁTSG. zawody siatkowe kwalifikacyjne: HKS. — Kadimah, TUR. — Orlę i Geyer — Hakoah. Początek o g. 5-tej.

Jutro: Na boisku przy ulicy Wodnej o godz. 10.30 gra Zjednoczone z Pogonią, zaś po południu o g. 3-ej Geyer z Kraftem.

Dalszy ciąg mistrzostw pingpongowych dziś i jutro w kilku salach.

• • •

Dziś na prowincji:

W Pabjanicach gra Makkabi z Sokołem II (boisko Sokoła, godz. 2).

W sali Kruschendera początek mistrzostw bokserskich klubowych gospodarzy.

Do Warszawy udała się mistrz ping-pongowy Łodzi — Hasmonea, w celu rozegrania zawodów towarzyskich z Y. M. C. A. tamtejszą i dwoma nieznanymi przeciwnikami.

• • •

Kurs trenerów piłkarskich rozpocznie się 16 marca w Warszawie.

Biegi naprzełaj młodzieży szkolnej

najlepiej organizować wczesną wiosną

Wczesną wiosną młodzież szkolna uprawia z zapałem

biegi naprzełaj,

stając często do zawodów wewnętrznych. Trasa tych biegów naprzełaj jest bardzo urozmaicona, obfituje w szereg niespodzianek, czasem przykrych jak np. szerokie rowy wypełnione wodą, przez które nie sposób przejść „suchą nogą".

Te właśnie niespodzianki terenu stanowią — zdaniem szkolnych instruktorów — znakomite momenty wychowawcze. Młodzież musi szybko

decydować się,

musi też za młodu zaprawiać się do pokonania trudności nieprzewidzianych wykazując obojętność w stosunku do przymusowej zimnej kąpieli oraz innych terenowych „przykrości".

—X—

Rekordzista świata w skoku o tyczce

chce być trenerem polskich drużyn.

Karol Foff, rekordzista świata w skoku o tyczce, jest redaktorem „Sportsmana" w Oslo. W rozmowie z szefem polskiej drużyny narciarskiej Hoff okazał wielkie zainteresowanie dla Polski i chęć przyjazdu do nas w charakterze

instruktora lub trenera.

Radjo-kącik

Warszawa, niedziela 1411,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Komunikat meteorol.
12.10 Poranek symfoniczny.
14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
14.20 Muzyka.
14.30 Odczyt rolniczy inż. J. Mierzejewskiego.
14.50 Muzyka.
15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — dyr. S. Mędrzecki.
15.20 — 16.00 Muzyka.
16.00 Pogadanka.
16.20 — 16.40 Muzyka gramof.
16.40 Pogadanka.
16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe.
17.15 Pogadanka.
17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry P. P.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Feljeton.
19.40 Program na dzień nast. Wiad. bieżące.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Koncert popołudniowy. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
21.45 Słuchowisko z Poznania.
22.15 Komunikaty.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.0 Muzyka taneczna.

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej
11.58 — 12.10 Sygnał czasu.
11.58 — 12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorol.
12.10 — 14.00 Poranek symfoniczny.
14.00 — 15.00 Przerwa.
15.00 — 15.20 Transm. z Warszawy
15.20 — 15.40 Odczyt J. Żukowskiego
15.40 — 16.00 Ks. B. Rosiński: „Znaczenie cierpień dla chrześcijan"
16.00 — 17.15 Koncert popularny.
17.15 — 17.40 „Na szachownicy".
17.40 — 19.00 Koncert Reprezentacyjny.
19.00 — 19.20 Rozmaitości.
19.20 — 19.30 Intermezzo muzyczne.
19.30 — 19.55 „Bery i bojki śląskie".
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 20.15 Kwadrans literacki.
20.15 — 21.45 Koncert z Poznania.
21.45 — 22.15 „Karnawał na Chwaliszewie".
22.15 — 22.35 Komunikat oraz program na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Koenigswusterhausen, niedziela

8.30 Radca minist. Niermann: Pytania prawnicze rolnika.
9.00 Uroczystość poranna.
11.00 Poranek kulturalnego kartelu robotników
12.00 Koncert orkiestralny.
14.00 Bajki dla młodzieży.
15.00 Z Lipska. „Wesele łużyckie".
16.00 Program aktualny.
17.00 Koncert muzyki hiszpańskiej.
18.00 Dr. Rohrbach: Narodowe przysłowia kulturalne.
18.30 Dr. Grützmacher: Dzieło laureata nagrody Göthego Leopolda Zieglera.
19.00 Stefan Zweig: Historja jako źródło poezji.
19.15 Audycja literacka.
20.00 „Madame L'Archidue" — opera. Nast. komunikaty i koncert nocny.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.36, Wiedeń 79.42 i pół—79.70 i pół, Zurych 58.05 Berlin 46.70 — 47.10, wypłata na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Katowice 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Poznań 46.85 — 47.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.09, Paryż 124.22, Berlin 20.37 i 7/8, Hiszpanja 40.35, Amsterdam 12.12 i 3/16, Bruksela 34.89 i 1/8, Włochy 92.81, Szwajcarja 25.13 i 3/8, Kopenhaga 18.16 i 3/4 Sztokholm 18.11 i 1/8. Oslo 18.17 i 1/4, Praga 164.06, Rumunja 818.00, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.22 i pół Nowy Jork 25.55 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.79, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.76.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.08, luty 8.10, marzec 7.86, kwiecień 7.85, maj 7.89, czerwiec 7.90, lipiec 7.94, sierpień 7.95, wrzesień 7.97, październik 7.99 listopad 8.01, grudzień 8.05, loco 8.18.

Liverpool, 7. 3. Egipska, zamknięcie: styczeń 12.66, maj 12.89, lipiec 12.86, październik 12.77, loco 13.60.

Nowy Jork, 7. 3. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 15.81, październik 14.55, listopad 15.55, grudzień 15.72.

Kontrakty nowe: marzec 14.05, kwiecień 14.18, maj 14.34 czerwiec 14.43, lipiec 14.54, sierpień 14.57, wrzesień 14.60, październik 14.64, listopad 14.69, grudzień 14.86, loco 14.15

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8. 3. Tranzakcje na Giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 16 — 17, pszenica 35 — 36 owies jednolity 17 — 18, jęczmień na kaszę 19 — 20, — browarny 22—24. groch polny jadalny 28 — 30, mąka pszenna luksus 67 — 70. — 4/0 57 — 60, — żytnia pg. typu przepisowego 33 —34, otręby pszenne szale 16 — 17, — średnie 13 — 14, — żytnie 9 — 10, kuchy lniane 32 — 33, — rzepakowe 25 — 26. Tendencja utrzymana. Obroty średnie.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Obroty ogólne na giełdzie walutowej zwiększyły się dzięki wzmożonemu popytowi na dewizy szwajcarskie oraz po części na dolary Stanów Zjednoczonych. Niektóre dewizy sprzedawano po kursach wyższych, a mianowicie: na Szwajcarję o 18 gr., na Belgję o 2 gr. na Pragę o 1.5 gr. i Londyn o pół grosza. Pozostałe dewizy, stanowiące większość, sprzedawano po kursach wczorajszych. Za dolary Stan. Zjednoczonych zapłacono o pół gr. drożej.

W DZIALE PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA MOCNIEJSZA.

Wszystkie pożyczki państwowe, będące przedmiotem tranzakcyj giełdowych wykazały pewne zyski kursowe. I tak 5 proc. Poż. Konwersyjna — ćwierć proc., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — pół proc., 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna — zł. 1.50 na sztuce oraz Dolarówka 25 gr. Listy zast. i obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz Listy Zast. Państw. Banku Rolnego pozostały bez zmiany. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardzo ożywiony. Dużem zainteresowaniem cieszyły się listy prowincjonalne, zakupywane przeważnie w celach lokacyjnych. Drobną (5 gr.) lecz dalszą zwyżkę osiągnęły 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie takież 7 proc. i 8 proc. dolarowe oraz 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego utrzymały się na dotychczasowym poziomie. 8 proc. L. Z. m. Warszawy znów zyskały 25 gr. natomiast takież 5 proc. wskutek chwilowego braku odbiorców obniżyły się o 25 gr. Z prowincjonalnych 8 proc. L. Z. Piotrkowa zyskały na kursie pół złotego. 8 proc. L. Z. m. Kalisza, 10 proc. L. Z. m. Lublina i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — po zł. 1. i wreszcie 8 proc. L. Z. m. Kalisza zł. 1.75. Jedynie 8 proc. L. Z. m. Łodzi początkowo mocniejsze w końcu zrównały się z kursem poprzednim.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej zauważyć się dawała lekka poprawa dotychczasowej sytuacji, na co wskazują wyższe notowania większości akcyj, któremi zawierano tranzakcje. Obroty nie mogły przybrać większych rozmiarów, gdyż podaż była ograniczona, uczestnicy bowiem zgromadzenia giełdowego niechętnie wyzbywali się posiadanego materjału lub też stawiali zbyt wygórowane żądania. Z akcyj bankowych znów podniósł się o 25 gr. kurs akcyj Banku Polskiego, utrzymał się zaś dotychczasowy kurs akcyj bankiem Zw. Spół. Zarobkowych. Z akcyj cementowych po wyższym o 25 groszy kursie nabywano akcje cementowni Firley. Z akcyj kopalnianych zapłacono o 50 gr. drożej za akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla. W grupie akcyj metalurgicznych panowała tendencja mocniejsza. Za Lilpopy zapłacono wyżej o 25 gr., za Modrzejowskie — 50 gr. i za Starachowice również — 50 gr. Z akcyj handlowych dalszy zł. 1 zyskał Haberbusch. W pozostałych grupach panowała cisza przeważnie z powodu braku materjału.

WYSZŁA z DRUKU nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj"
„GODZINA ŻYCIA MĘŻCZYZNY"
STANISŁAWA BALA.
Cena 2 złote.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny: Księgarnia „Czytaj" Narutowicza 2.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Zł. 25.000 Nr.: 48053, 144699.

Zł. 20.000 Nr.: 59355, 78420, 193147.

Zł. 15.000 Nr.: 58562, 122796.

10.000 Nr.: 29844, 72728, 141216, 155428

Zł. 5.000 Nr.: 32624, 57220, 59225, 165521, 166832 181896.

Zł. 3.000 Nr.: 35005, 44076, 48814, 51637, 53364, 144557, 150231, 151201, 162039, 181973, 190112.

Zł. 2.000 Nr.: 27350, 34850, 102881, 104507 106758, 135753, 142041, 155378, 185532, 197315, 202858.

Zł. 1.000 Nr.: 951, 45355, 50535, 63148, 64259 69181, 100269, 120093, 131123, 134745, 140116, 143397, 175701, 181866, 203946.

Zł. 600 Nr.: 59640, 74140, 78276, 78568, 93508, 94164, 96754, 97629, 122350, 124538, 127378, 131063 131895, 134701, 138070, 140217, 143949, 147521, 151118, 156817, 158856, 159236, 160218, 161713, 166380, 168974, 169287, 171817, 174732, 175734, 180315, 188743, 190260, 190417, 191038, 195007, 195140, 195975, 196535, 201062, 207182, 208548, 209122 209268, 209361.

Zł. 500 Nr.: 38, 490, 4482, 6980, 8531, 12060 13913, 15123, 15542, 16324, 16419, 16593, 16790, 17133, 17565 22438, 23284, 24840, 28833, 31046, 31319, 32232, 33976, 37553, 37715, 39284, 39330, 40528 41130, 42271, 44551, 48694, 49154, 60167, 61995, 66480, 68249, 68466, 68729, 70266, 71917, 72385, 73185, 74760, 75434 76752, 78069, 78987, 81209, 84022, 84026, 86226, 86801, 88521, 96107, 100075, 100477, 101311, 101333, 101599, 101919, 103596, 104570, 104732, 105566, 106043, 114061, 114100, 117711, 121425, 121579, 129964, 131947, 133288, 133682, 133792, 134444, 134886, 135365, 135835, 135949, 137100, 138670, 139237, 140549, 141738, 141781, 142020, 142709, 146099, 147348, 147387, 147468, 147666, 148014, 150032, 152699, 158091, 158803, 158922, 159238, 159674, 160242, 162106, 163584, 164193, 165301, 166164, 168067, 169037, 172495, 173302, 175335, 175839, 177399, 177866, 178066, 178441, 180076, 180186, 181743, 182593, 183255, 184584, 184634, 185544, 186629 188353, 194581, 197980 199200, 199393, 201863, 203975, 204151, 208662, 209401.

Zł. 250 Nr.: 113 33 86 337 403 506 35 752 74 841 62 84 961 1115 20 36 213 60 383 432 603 56 67 2129 250 458 661 727 44 49 76 851 69 931 3210 308 33 72 84 93 96 406 82 780 839 903 6 4097 141 61 72 392 404 24 529 619 39 700 6 905 5139 365 432 53 97 548 86 92 654 62 66 68 705 20 812 27 43 78 6169 296 516 56 688 987 88 7024 223 98 512 656 827 908 21 30 49 8011 218 38 420 74 584 619 51 994 9040 514 91 611 757 819 951 99.

10086 109 20 50 81 92 283 308 400 88 586 659 62 893 965 11268 307 15 451 67 71 565 603 16 87 708 62 804 54 997 12256 315 433 74 770 13044 71 123 29 99 335 416 609 792 14249 69 348 54 455 82 541 15018 49 537 73 636 48 65 758 825 27 980 16045 432 49 590 615 63 799 911 72 17011 25 50 121 44 276 94 414 21 68 531 61 67 702 884 917 43 87 18104 51 224 342 425 579 626 720 43 87 19033 81 82 230 302 7 32 66 428 647 761 890.

20068 88 309 96 542 639 774 816 26 21209 306 83 512 21 60 72 824 41 957 59 22041 168 228 44 80 312 489 90 599 617 88 780 903 8 23040 53 200 83 453 983 91 24058 132 448 802 985 25065 104 82 243 304 62 66 593 630 853 26157 61 433 89 664 85 789 902 21 39 50 52 27220 316 404 771 827 52 28014 139 71 77 262 328 626 60 904 42 29061 100 216 17 48 359 401 40 503 746 827 939 64 99.

30029 53 256 334 615 726 51 952 82 31073 278 353 478 529 707 52 856 963 32089 132 378 97 611 22 51 801 930 50 97 33080 218 341 85 488 97 584 705 954 34104 231 56 717 810 13 998 35086 228 413 61 538 614 714 67 36010 117 43 656 911 15 37180 306 19 27 509 60 88 89 704 830 39 918 94 38102 204 18 66 352 446 52 548 855 904 15 39091 92 184 297 310 446 583 634 40 935 76.

40006 14 47 751 932 46 75 41012 82 154 60 301 34 86 519 60 70 648 702 874 76 42012 49 98 179 363 408 20 76 87 508 88 726 853 56 43069 234 89 628 38 874 904 44124 41 303 416 17 29 48 617 58 835 916 45059 172 83 258 346 409 33 43 530 50 606 31 46090 111 39 70 327 420 545 62 684 93 712 47 921 47039 297 436 87 500 63 637 711 51 840 48336 89 403 4 809 932 49028 151 392 461 622 762 988.

50030 87 173 380 448 64 892 971 51082 157 60 238 326 33 52 460 82 530 41 83 634 58 62 52081 213 42 450 610 46 878 905 75 53144 246 494 614 856 65 75 921 54016 81 84 88 274 354 547 99 706 14 65 72 813 25 920 64 55123 49 375 431 71 627 93 741 814 907 90 56018 142 47 73 88 210 39 314 16 22 23 58 87 444 569 609 12 772 810 59 913 66 57284 458 91 509 896 901 58055 61 67 95 111 36 44 77 92 213 82 358 629 42 762 830 903 15 78 59146 245 50 84 390 645 75 720 884.

60056 108 98 253 77 340 408 13 518 48 612 708 922 30 62 61017 125 205 45 445 620 62034 248 339 408 61 610 63094 134 43 298 301 21 429 53 516 653 752 870 64349 65 489 525 74 79 686 851 65069 133 62 340 73 438 88 96 529 79 99 677 807 40 922 37 66211 365 406 33 540 622 96 753 807 88 67217 53 338 41 653 61 700 8773 68101 79 405 15 60 520 36 48 75 606 841 998 69178 112 47 88 391 99 472 565 77 604 730 71 841 82 934 67.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Trzy zasadnicze pytania

w ankiecie Izby Przemysłowo-handlowej w Łodzi.

Łódź, 8. 3. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi rozesłała wszystkim przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym kwestjonarjusze w związku z rozpisaną przez siebie ankietą dla zobrazowania handlu

na rok 1931.

W ankiecie tej wszystko sprowadza się do trzech zasadniczych pytań, a mianowicie jakie są sumy ogólne płaconych podatków, jakim kapitałem operuje przedsiębiorstwo i jakie sumy pochłaniają świadczenia socjalne.

Odpowiedzi jakie dotąd nadeszły wskazują, że przedsiębiorstwa skarżą się na zbyt wielkie podatki i świadczenia.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cenach najniższych „Cjankali", sztuka F. Wolfa.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych sztuka F. Brucknera „Przestępcy".

Jutro o godz. 4 po południu po raz 47-my i ostatni „Dzielny wojak Szwejk".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kapitalna groteska p. t. „Dziwne wędrówki Salvermosera" Rolanda Betscha wchodzi w przyszłym tygodniu na repertuar naszego teatru w reżyserji i inscenizacji Edmunda Wiercińskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i w poniedziałek lekka wesoła powodzeniowa komedja Pawła Franka „Grand-Hotel".

W pełnych próbach pod reżyserją M. Meliny jedna z najciekawszych sztuk sezonu angielskiego pisarza Chestertona „Magja".

Dziś o godz. 4.30 ostatnie powtórzenie sztuki Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy" po cenach najniższych, a w niedzielę o 4.30 po poł. po raz ostatni wesoła komedja Verneuil'a „Kochanek pani Vidal" z Zofją Marcinowską w roli głównej.

We wtorek o godz. 4 po południu dane będzie dla szkół średnich arcydzieło Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich" wraz z ciekawie zainscenizowanemi „Sobótkami" i fragmentami „Trenów". Widowisko to dane będzie celem uczczenia rocznicy wielkiego poety polskiego. Reżyseruje H. Buczyńska.

TEATR POPULARNY.

Dziś premjera komedji A. Möllera „Żonglerka z Variete".

W niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem powtórzenie „Żonglerki z Variete".

„Kot w butach".

Dziś o godz. 4.20 po południu oraz w niedzielę o godz. 12 w południe dane będą ostatnie przedstawienia kapitalnego widowiska dla dzieci „Kot w butach". Już sam fakt, iż barwna i wesoła bajka ta utrzymała się tak długo na afiszu, świadczy najlepiej o jej popularności i wartości scenicznej.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.30 i 8.30 silnie dramatyczna „Biała niewolnica".

—:::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, P. Ilnickiego, Wólczańska 37, Leinwebera, Plac Wolności 2, Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Limanowskiego nr. 81, J. Klupta, Kątna 54 (w)

Samotne wiedenki

czekają na mężów.

Statystyczny wydział magistratu m. Wiednia ogłosił przerażającą dla kobiet statystykę. Okazuje się, że liczba kobiet w Wiedniu przewyższa liczbę mężczyzn o całe 142.247.

Liczba mieszkańców Wiednia na koniec stycznia r. b. wynosiła 1.846.609, w czem 994.428 kobiet a 852.181 mężczyzn. W roku ubiegłym było w Wiedniu 886 rozwodów, co dowodzi, że wiedeńczycy, którym się uprzykrzyło życie we dwoje, obejrzeli się za innemi, a że tych jest tak wiele, więc sprawa była tem łatwiejsza.

Drogocenny naszyjnik w kieszeni jubilera.

Pomysłowy plan kradzieży.

W oknie wystawowem jednego z największych w Nowym Jorku zakładów jubilerskich przy słynnej Broadway, ukazał się pewnego dnia wspaniały na szyjnik

z przepięknych brylantów

wraz ze skromną kartką, informującą, że naszyjnik kosztuje ćwierć miljona dolarów.

Tegoż dnia w sklepie zjawił się elegancki młodzieniec, prosząc o pokazanie mu naszyjnika. Obejrzawszy klienta od stóp do głowy jubiler, snać utwierdzony w jego solidności, polecił subjektowi zaprezentowanie naszyjnika. Nieznajomy obejrzał go uważnie, wyrażając największy zachwyt dla pięknego klejnotu

— Dobrze, kupię go. Proszę mi jeszcze pokazać broszkę, któ ra leżała na wystawie obok na szyjnika.

Subjekt skierował się ku wystawie, a jubiler na mgnienie oka odwrócił się za nim. Tej króciutkiej chwili wystarczyło, aby naszyjnik „znikł.

— Naszyjnik! gdzie jest naszyjnik? — woła jak urzeczony.

— Jak to? Oddałem go przecie przed chwilą subjektowi — spokojnie odpowiedział nieznajomy.

— Pan go ukradł, to kawał! — wołał przerażony jubiler, wzywając sygnałem alarmującym policję.

Z prawdziwie amerykańską szybkością zjawił się w sklepie

oddział policjantów.

Nieznajomego poddano najskrupulatniejszej rewizji, przeszukując z całą dokładnością nietylko garderobę, ale bieliznę. Naszyjnika jednak nie znaleziono — znikł jak kamfora.

— On go połknął — wołał jubiler — weźcie go do siebie i przeczyście mu żołądek.

Jednak i w biurze policyjnem poszukiwania pozostały na daremne. Logicznie rzecz biorąc, należało zrezygnować z po szukiwań, gdyż trudno naprawdę było uwierzyć, aby nieznajomy w ciągu kilku sekund potrafił bez niczyjej pomocy usunąć klejnot ze sklepu. Jednakże przywykła do najbardziej niezwykłych afer policja nowojorska nie dała za wygraną i

szukała dalej.

Po kilku dniach znaleziono cenny naszyjnik u jednego z nowojorskich paserów.

W jaki sposób dostał się on do rąk pasera? Pozostałoby to nieodgadnioną tajemnicą, gdyby bohater tej afery nie wyznał prawdy.

— Umówiłem się z kilkoma kolegami, że będą na mnie czekali na ulicy i gdy mnie policja wyprowadzi ze sklepu, urządzą zbiegowisko. Na tem polegał cały mój plan. Gdy jubiler na jedną chwilę odwrócił się ku wystawie — schowałem mu na szyjnik do kieszeni. Wiedziałem że jubiler będzie mi towarzyszył do biura policyjnego. Skoro policjanci wypchnęli mnie na ulicę, kilka przechodniów pod-biegło do nieszczęśliwego jubilera, dopytując się o przebieg zajścia. Jeden z tych współczujących panów wyciągnął jubilerowi z kieszeni naszyjnik i — ulotnił się z nim.

Otą, wszystko. Niestety, głupi paser popsuł całą sprawę.

Klown we wnętrzu fortepianu.

Człowiek, który kocha życie i ludzi.

Istnieją rozmaite rodzaje sławy. Grock, jakkolwiek jest tylko clownem. posiada

rozgłos światowy.

Występy jego cieszyły się wszędzie olbrzymiem powodzeniem i przyniosły mu bardzo znaczny majątek. Nic dziwnego, że ten król wesołków, liczący obecnie już lat przeszło 60, postanowił powrócić do rodzinnego miasta Wiednia i resztę życia spędzić tutaj spokojnie — „na emeryturze”...

Gorck tem różnił się od swoich kolegów zawodowych, że w wesołości jego nie było nic wymuszonego i szablonowego, że humor jego był samorodny i cudownie niefrasobliwy. Zwykle tak się dzieje, że humoryści, bawiący publiczność swemi „kawałami”, w życiu prywatnem są ludźmi poważnymi,

a nawet smutnymi.

Grock jest w tym względzie unikatem. W życiu odznacza się może lepszym jeszcze humorem niż na scenie.

Krążą o nim rozmaite, niezliczone wprost anegdoty.

A więc pewnego razu Grock zajechał do wytwornego hotelu nowojorskiego. Jakież było zdziwienie kelnera, który nie wiedział, że wytworny gość jest clownem. gdy wszedłszy do pokoju, aby zabrać przybory do śniadania, ujrzał eleganckiego dżentelmana, balansującego tacę z całem śniadaniem na swoim nosie...

Innym razem, bawiąc w Paryżu, udał się Grock do salonu hotelowego i dla żartu całą noc spędził we

wnętrzu fortepianu.

Zapytany nazajutrz przez zdumionego dyrektora hotelu, dlaczego to uczynił, odpowiedział: „Wczoraj w nocy ktoś do późnej godziny grał na fortepianie, nie dając mi zasnąć. Wolałem zatem, ażeby fortepian ucierpiał z mego powodu niż ja z powodu fortepianu...”

A wreszcie pewnego razu Grock bawiąc na wywczasach w pewnej miejscowości kąpielowej, uchodził tu przez kilka dni początkowych za

poważnego rentjera.

Ale pewnego poranka gospodyni pensjonatu, powróciwszy do pozostawionej w ogrodzie bielizny, ujrzała swego gościa, stojącego na sznurze i rozwieszającego w tej niezwykłej pozycji rozmaite części garderoby damskiej...

Grock zapytany obecnie przez pewnego reportera wiedeńskiego o przyczynę swej wiecznej wesołości, odpowiedział: — „Kocham życie i ludzi — oto tajemnica mego humoru”.

Wychowanie przyszłych wojowników.

Karpie na bambusowej tyczce.

Święta japońskich dzieci.

Piątego maja każdego roku Japonja obchodzi święto chłopców (tango no sekku). W każdym domu, gdzie znajduje się chłopczyk (tatahido) z samego rana na dachu pojawia się długi, mocny

pręt bambusowy,

na którym zamiast flagi powiewa dziwaczny twór z papieru, nadęty powietrzem, a wyobrażający

olbrzymią rybę.

Aczkolwiek ryba ta jest żółta albo czerwona (kolor czerwony uważa się za szczęśliwy) ma wyobrażać karpia. Ilu chłopców w domu, tyle karpi na dachu, przyczem okazuje się, że najbiedniejsze domki są zazwyczaj najbogatsze w męskie potomstwo: niejednokrotnie widuje się po siedem, ósiem karpi na jednem drzewcu.

Wybór karpia na symbol męskiej młodzieży oczywiście posiada znaczenie głębsze. „Jak wojownicy walczą karpie z wiatrem!” — radują się Japończycy w dzień podobnego święta.

Japończyk życzy sobie przedewszystkiem, by syn jego posiadał

zalety wojaka.

W karpiu upatruje najbardziej wojowniczy okaz rybiego gatunku, pokonywujący nawet prądy przeciwne, przeciwko którym płynąć umie. Żąda się także od chłopca, przyszłego mężczyzny, by umiał dzielnie przezwyciężać wszelkie trudności i przeciwności życiowe. Złapany karp nie trzepocze się, a nawet pod grożącym mu nożem leży bez ruchu. Podobnego męstwa pragnie spodziewać się Japończyk od swego męskiego potomka.

Matka każdego tatahida (nazwa używana przeważnie dla dwuletnich chłopców) w dzień piątego maja od samego rana jest bardzo zajęta. Zanim jeszcze podniesie z maty swego tęgiego chłopca (którego jeszcze karmi, ponieważ jest chłopcem) wykąpie go w ciepłej wodzie i ubierze, krząta się dokoła przygotowań świątecznych. W najlepszej izbie domu ustawia na wzniesieniu pancerz, hełm, dwa miecze: jeden długi, drugi krótki, dwa białe sztandary oraz łuk i strzałę. Wszystko układa według przepisu. Przedmioty te nie posiadają naturalnej wielkości, lecz nie są przeznaczone na zabawki, a wyłącznie dla oglądania i podziwiania. Naprzodzie matka „tatahida” grupuje

ozdobne laleczki,

przedstawiające przeważnie rycerzy w błyszczącej zbroi z obnażoną bronią przeciwko nie widzialnemu wrogowi.

Wszystkie te przygotowania mają to samo symboliczne znaczenie, co i karpie: chodzi o obudzenie w dziecku

wojowniczych instynktów.

Istotnie obserwacje nad małymi Japończykami dozwalają zawsze spostrzec, że rodzaj ich zabaw ma charakter wojowniczy: w pasku kimona umywiązuje patyk drewniany, mający przedstawić miecz lub szablę przyszłego samuraja. Z dzieci, wychowanych w tym duchu, wyrastają późniejsi mężni i nieustraszeni żołnierze.

Mówiąc o tem wypada przypomnieć fakt następujący:

W czasie oblężenia Portu-Artura Japonja wysłała dwa okręty floty handlowej, naładowane kamieniami z przeznaczone do pogrążenia dla zablokowania przystani. Admirał wypowiedział mowę pożegnalną i wraz z załogą, przeznaczoną na śmierć pił za pomyślność ukochanej ojczyzny. Każdy poszczególny członek załogi z entuzjazmem wychylił swoją czarę...

czystej wody.

Bowiem mieli wszyscy pójść na śmierć ofiarną zupełnie po trzeźwemu, w pełnej świadomości swego obowiązku.

Niema w Japonji żadnej uroczystości tanecznej, bez „tance zra demonów”, którego straszliwa maska i wesoły taniec pod dźwięki rytmicznej melodji wzbudza podziw dzieci.

Trzeciego dnia, trzeciego miesiąca roku odbywa się dla dziewczynek święto lalek (Hina-matsuri), zwane także świętem „podwójnej trójki”. I wówczas „miezko-san”, sześcioletnia dziewczynka, która zawsze ustępować musi młodszemu bratu, staje się

bohaterką dnia.

Nad całem miastem rozciąga się wówczas atmosfera świąteczna. Wystawy sklepowe przepełnione są lalkami, które stanowią istne arcydzieło sztuki japońskiej. Dziewczynka sama przezwana „pierwszą lalką” co roku zdobywa nowe okazy lalek, cały dwór królewski i prześliczne sprzęty dla niego

W tym dniu odbywają się ze brania, dziewczynki przyjmują i odwiedzają swoje rówieśniczki i wzajem pokazują sobie kolekcje lalek, z których niektóre po chodzą z czasów prababek. Na podobnych zebraniach dziewczynki zapijają słodkie wino ry żowe z filiżanek bez ucha przy blasku świec, zapalonych przed szafką z lalkami. Dla Japończyków jest to uroczystość równie wzruszająca, jak dla Europejczyków

„Gwiazdka”

z widokiem szczęśliwych, obdarzonych dzieci.

Gdy dziewczynka — Japonka dorośnie chowa te lalki „na później z zamiarem darowania ich przyszłym swym dzieciom. Niekiedy narzuca się konieczność usunięcia lalek, uszkodzonych zębem czasu. Dla pozbycia się podobnego balastu istnieje jeden tylko sposób: wyjazd łódką na rzekę lub morze i pogrążenie go w falach.

Ten dziwny zwyczaj sięga bardzo dawnych czasów i poniekąd tłumaczy powstanie święta lalek w Japonji. Kiedyś w Japonji nabywano od astrologów-wróżbiarzy papier, wycięty w kształcie ludzkiej postaci,

tak zwanego „zastępcę”.

Ocierano go o własne ciało i dmuchano na niego, aby go następnie pogrążyć w wodzie. Tym sposobem rzekomo przenoszono choroby i nieszczęścia na „papierowego zastępcę” i zgładzano go. W późniejszych czasach ustawiano lalki na półkach i składano im ofiary. Z tych prastarych obyczajów i za miłowania dziewczynek do lalek powstało. dzisiejsze Hinamatsuri, t. j. święto lalek.

Na srebrnym ekranie.



Fragment z filmu „Tajemnicza Dama”.

Podsłuchane.

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Czy mam nowemu pisarzowi postawić kałamarz z atramentem na biurku?

— Niech Józef zaczeka, aż przyjdzie. Może bedzie miał własne wieczne pióro...

DELIKATNA WYMÓWKA.

Żona (usprawiedliwiając się): — Wziąłam ten przepis z książki kucharskiej.

Mąż: — Masz słuszność mo ja droga, takiego przepisu nie powinni zamieszczać w książce kucharskiej.

W RESTAURACJI.

— Panie gospodarzu, muszę panu serdecznie podziękować.

— Za co?

— Za względy, jakiemi mnie pan obdarza, chowając dla mnie po kilka dni moje ulubione potrawy.

70005 61 107 9 93 200 32 39 301 15 35 36 592 629 32 792 987 71157 249 72 404 47 733 39 56 874 88 906 72082 128 78 218 22 59 306 19 49 416 30 62 63 68 530 41 759 964 96 73010 60 194 374 91 653 737 899 74007 31 55 124 231 68 309 71 91 418 548 666 67 69 82 714 84 87 959 75 75047 141 96 315 508 87 601 38 88 720 969 87 76078 319 90 95 563 695 749 98 827 77211 41 62 574 677 824 69 955 71 87 78016 104 29 203 528 46 81 604 22 89 731 73 826 37 923 79101 41 285 477 510 37 705 93 803 99.

80010 76 132 309 453 509 699 807 84 81058 102 204 35 307 37 412 15 520 92 999 82036 96 118 420 44 63 559 65 93 759 64 823 948 83009 50 69 82 86 133 466 509 611 17 55 65 75 721 812 58 931 99 84029 135 39 81 348 462 62 590 691 940 85016 143 78 402 514 600 759 70 94 922 86154 81 481 629 750 55 66 875 82 958 64 87168 214 45 48 356 512 748 587 957 88082 576 638 93 898 915 89013 56 286 92 331 37 461 647 831.

90001 57 313 16 576 803 79 91009 224 450 809 231 330 424 581 82 86 648 59 953 71 92093 106 18 224 450 809 25 929 93041 61 93 137 53 54 80 330 57 68 83 442 571 81 613 18 717 62 75 822 71 904 37 89 94006 22 355 622 87 762 896 927 95195 277 321 444 67 659 66 96053 63 120 218 56 91 98 501 4 46 703 73 837 87 902 97076 89 112 31 60 296 328 42 91 433 95 565 609 24 98047 180 243 81 344 784 983 86 99004 41 84 110 14 501 30 664 910 42.

100050 61 152 214 45 92 95 433 61 572 603 67 96 728 97 922 48 101040 100 283 306 69 91 448 634 769 79 838 51 924 25 28 45 57 102067 369 542 77 88 602 59 701 32 801 65 934 86 103049 169 426 40 69 604 21 89 825 31 997 104009 35 72 180 82 207 81 370 92 403 564 77 750 952 105042 45 277 461 538 603 24 59 887 921 78 106023 145 357 500 26 721 834 73 910 33 44 107049 151 64 385 448 619 744 802 47 908 38 75 108028 111 52 250 99 358 434 595 603 23 44 804 12 940 109033 176 86 99 222 31 420 545 640 65 781 970.

110028 85 106 66 220 29 47 314 488 619 842 98 111039 188 223 69 625 849 50 965 112075 106 53 206 26 353 425 46 580 827 56 927 92 113006 85 212 525 677 802 917 114002 74 190 252 609 757 115110 319 61 422 604 40 43 706 116310 527 701 703 900 82 83 117008 129 33 286 305 60 938 118231 326 85 564 720 906 46 119061 116 41 222 496 747 889 979.

120003 383 535 80 628 728 87 904 14 26 29 121006 107 52 97 314 35 51 429 51 620 80 746 48 50 83 837 53 122063 118 218 21 318 60 90 457 64 635 714 24 46 56 805 29 942 84 90 123116 34 65 249 364 433 36 39 55 74 551 622 728 68 824 61 67 77 925 124024 86 96 223 42 55 324 98 428 53 89 555 705 33 39 77 80 837 908 125026 89 194 279 340 473 84 96 573 664 781 806 126065 207 17 19 80 84 332 86 596 658 809 53 946 127084 147 50 217 79 332 476 576 655 69 85 736 907 37 62 128344 97 459 60 65 611 34 72 75 760 831 950 86 129048 161 207 428 520 35 43 55 705 812 927 71.

130024 138 94 267 98 305 74 446 514 82 776 833 905 74 131267 85 751 999 132047 210 81 439 556 64 620 851 59 963 133016 80 88 260 61 93 368 445 752 822 71 134055 75 80 345 431 54 60 521 634 836 939 55 135159 217 322 432 541 748 136101 215 92 326 413 544 683 787 835 78 137130 229 328 44 407 17 569 620 723 25 99 820 78 915 138090 249 362 477 624 722 840 945 139130 86 208 14 327 41 84 546 61 620 750 63 830 75 945 54.

140007 59 66 204 6 24 78 396 432 42 54 574 606 63 744 831 45 911 141031 61 67 90 124 61 82 215 48 77 302 79 94 404 37 68 80 570 94 142052 190 99 352 64 71 483 534 700 34 71 800 12 31 67 83 971 143101 239 323 84 453 56 78 535 77 96 610 87 874 144029 117 29 57 69 87 211 63 312 458 519 52 606 725 53 82 801 2 33 949 70 145117 247 53 440 65 66 92 522 611 32 74 763 88 815 29 929 146028 40 56 131 53 63 290 340 64 93 460 65 517 46 71 685 93 771 834 926 28 32 68 91 97 147006 85 131 93 224 68 344 476 509 45 59 721 68 956 91 148072 187 283 307 55 98 533 47 619 68 96 790 966 75 149061 74 89 156 57 250 345 52 430 55 94 521 628 701 16 800 912 51 84.

150143 465 66 88 514 628 86 728 57 810 27 41 42 55 60 915 47 98 151016 65 85 124 257 257 70 312 76 81 415 99 531 50 602 80 701 21 39 72 834 152030 49 58 145 46 318 50 72 418 598 674 841 81 97 920 31 153058 155 202 40 308 78 99 574 806 57 91 925 56 75 154056 133 302 547 54 55 729 32 77 866 77 921 32 65 74 96 155016 100 225 86 449 602 718 42 50 952 89 156058 69 77 96 136 50 53 281 363 401 70 95 572 694 701 926 42 157083 133 230 36 427 78 92 615 60 64 701 41 952 158021 34 153 298 335 45 88 97 412 62 552 678 96 701 812 901 159039 58 64 77 348 456 515 47 613 72 786 894 999.

160000 1 32 45 78 90 184 85 236 348 66 447 92 507 38 650 60 98 847 57 83 926 49 68 161117 61 80 440 536 77 784 91 833 912 18 162007 77 221 23 65 94 324 555 64 65 708 27 58 838 45 83 95 935 70 163116 43 88 227 356 68 413 26 61 649 729 49 915 29 164007 49 172 202 55 79 350 86 92 426 36 716 29 68 801 10 941 57 58 165023 122 264 392 539 633 43 705 13 40 58 824 920 166089 106 74 80 277 333 83 416 64 90 507 26 711 811 31 933 86 167084 150 275 332 405 18 531 38 717 810 56 61 77 83 98 923 71 168000 2 8 31 70 104 22 83 213 24 313 447 500 736 939 92 169014 53 65 193 258 68 300 39 444 45 62 641 823 70 99 949 54 95.

170155 59 77 222 510 35 56 58 87 603 782 92 875 945 171071 89 382 511 40 669 709 13 80 802 11 172036 42 156 248 72 417 661 93 740 77 873 173130 48 59 78 95 300 20 29 402 39 79 530 61 86 641 42 59 732 852 939 81 174076 101 6 22 54 222 460 513 644 879 175014 140 44 281 308 421 511 15 78 638 57 82 958 176022 104 43 89 253 483 92 528 34 48 639 716 938 73 177029 30 60 104 30 223 86 451 509 60 62 625 762 64 806 908 52 75 80 178071 74 83 107 78 278 309 426 98 508 73 982 179000 33 133 57 65 93 246 417 34 60 538 634 746 996.

180017 70 77 85 133 40 43 60 236 54 94 524 82 714 34 59 77 892 909 181006 50 68 242 305 6 14 21 53 61 475 512 30 38 52 798 805 906 27 93 182042 174 97 215 341 538 727 28 887 962 183118 304 34 59 77 470 77 555 702 924 68 184008 132 90 256 73 300 5 454 68 69 92 99 517 35 625 26 66 98 946 185018 90 141 65 99 213 396 400 15 563 604 15 86 708 48 834 960 62 186035 257 408 83 517 30 47 52 74 754 817 37 937 53 187009 34 178 56 200 18 36 44 331 533 636 48 68 70 768 94 863 93 95 980 188041 79 126 49 508 23 606 92 736 829 41 951 55 78 189093 99 137 334 418 39 577 82 95 635 57 746 811 17 55 954 94.

190045 64 70 92 200 82 351 535 37 87 829 932 191047 78 121 34 98 331 64 404 54 507 40 60 75 645 723 192105 43 57 59 234 331 403 12 953 55 193060 67 135 78 222 323 414 73 86 525 81 604 96 724 884 949 194205 13 22 396 419 75 76 541 615 99 934 65 195193 249 310 428 31 71 569 79 627 64 78 751 74 196142 55 85 268 484 613 724 42 887 197 120 92 167 70 341 409 28 97 541 672 700 30 52 65 98 814 919 198024 37 357 73 78 566 89 705 6 821 60 199159 302 29 433 67 502 47 635 88 734 65 85 938.

200040 71 155 323 30 73 481 502 667 781 809 39 920 53 201030 55 70 185 540 66 669 724 801 202297 308 439 764 819 45 912 62 203001 43 153 320 65 482 523 96 671 204000 51 156 299 463 68 508 43 723 77 205051 230 80 328 540 665 929 206103 29 32 72 76 93 286 518 83 627 54 718 28 44 875 970 72 207014 37 77 116 52 295 327 55 533 738 45 854 916 32 49 53 208029 148 75 205 362 76 449 78 561 627 719 20 93 812 909 70 209002 50 107 362 519 616 58 73 86 754 896 969.

—x—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — o g. 4 po poł. Cjankali, wiecz. Przestępcy.

Teatr Kameralny: — o g. 4.30 Dzień Październikowy, wiecz. Grand-Hotel.

Teatr Popularny: — Żonglerka z Variete.

Teatr Geyerowski: — Białe Niewolnice.

Filharmonja: —

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.

Apollo: — W tajdze Sybiru.

Bajka: — Podwójne życie.

Casino: — Uroda życia.

Capitol: — Dzika Orchidea.

Czary: — Zielona Brygada.

Pocz. seansów o godz 4. 6. 8 i 10

Corso: — Spalone mosty.

Grand-Kino: — W nocnym lokalu

Luna: — Siódme przykazanie.

Mimoza: — Huragan.

Oświatowy: — Mocny Człowiek.

Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Odeon: — Marynarz słodkich wód.

Pocz. seansów o godz. 4. 6. 8 i 10.

Palace: — Diablica z Trypolisu.

Przedwiośnie: — Człowiek, który kręci.

Raj: — Klub czarnej ręki.

Resursa: — List Nieznajomej.

Splendid: — Upadły Anioł.

Film dźwiękowy.

Spółdzielnia: — Dzika miłość.

Słońce: — Pat, Patachon i wieloryb

Wodewil: — Miasto bez kobiet.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

Zachęta: — Miasto miłości.

Pocz. seansów: 4.30. 6.30, 8.15. 10.00

—x—

WINSZUJEMY.

Jutro: Franciszce.
Wschód słońca 6.08
Zachód — 5.27.
Długość dnia 11.19.
Pozostało dni 3.37.
Tydzień 10.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.